Sensacyjne wyznania

Ze wspomnień żyda przestępcy.

I.

Azja wśród Europy.

Kilka uwag o samej książce.

Na półkach księgarskich ukazała się świeżo książka, która jest sensacją niebylejaką i nią też, jak się zdaje, być pragnie. Mamy na myśli **„Życiorys własny przestępcy"**, wydany przez Tow. Opieki nad więźniami „Patronat", oddział Rawicz, opracowany (i zdobyty) przez mg. fil. **Stanisława Kowalskiego,** i zaopatrzony w przedmowę, którą napisał prof. U. P. **dr. St. Błachowski.** Autor życiorysu, żyd z Kresów Wschodnich, występuje pod swoim nazwiskiem złodziejskiem **„Nachalnik"**, które dobrze pasuje do jego cech narodowych i osobistych; w sferze świata „wartości odwróconych", imię to ma brzmienie **szlachetne i wyróżniające.** Z dodaniem zaś tytułu **„urke"** (co znaczy: międzynarodowy złodziej włamywacz), okupionego piętnastulaty i trzema miesiącami samotnych, filozoficznych rozmyślań w miejscu bardziej bezpiecznem niż miłem urasta on doprawie, że **wielkości świata przestępczego.** O tyle życiorys ten należy jednak do życiorysu ludzi **nieprzeciętnych,** tylko że tymczasem jest to **wielkość in minus.** Mimo wszystko wbrew opinji Szpotańskiego, wyrażonej w Kurjerze Warszawskim, sądzimy, że i tempodobne życiorysy mogą, o ile się je metodycznie wykorzystać potrafi, nam dać możność **głębokiego wniknięcia w dane środowisko jak i w tajniki duszy, skądinąd niedostępne.**

Lektura tych życiorysów mogłaby nietylko dla naukowca być dodatnią strawą duchową, — wprowadzeniem w głębie **zrozumienia praw życia — a nawet** działać **wychowawczo** przez uplastycznienie i udokumentowanie wielu **prawd i praw życiowych,** które w abstrakcyjnem ujęciu katechizmowem nie mają tej siły poruszania duszy ludzkiej, co w formie plastycznego przykładu. Niestety utarła się tu już pewna — niby interesem prawdy naukowej podyktowana **bezceremonjalność w obnażaniu** tych dziedzin życia, których nie bez powodu zdrowa opinja nie pozwala rozmazywać na szybie wystawowej. Szkołę zrobił tu osławiony „laureat" nagrody Prezydenta, a obecnie „adjuntant" Boya Żelińskiego, **Kuba Wojciechowski.** Co jednak u Kuby było **naiwnym realizmem,** to tutaj nabiera cech **świadomej pogoni za efektem pornograficznym,** w której przejawia się niewątpliwie nietylko rasowo i indywidualnie uwarunkowane **zamiłowanie** do tego rodzaju obrazów. (Sam autor mówi zresztą otwarcie — na str. 69 — o swej **chorobliwej wyobraźni** seksualnej) — ale i mniej lub więcej świadome wyczucie **wydawniczej wartości** handlowej tych „pieprzyków" (mam wrażenie, że miejscami wprost preparowanych) z tego to względu możemy być zadowoleni, że cena 10 zł uniemożliwi nadmierne rozpowszechnienie się tej książki.

Kwestja wiarogodności.

Co do **wiarogodności tych zeznań,** to niestety nie przekonywują nas zupełnie wywody samego wydawcy, oparte na jego obserwacjach co do wiarogodności zeznań. Tem mniej oczywiście nie przekonywują nas zapewniania samego autora o tem, że ten zawodowy łgarz **tym razem** — zgodnie z nakazami **uczciwości złodziejskiej** (istnieje bowiem i taka cnota!) mówi prawdę jak na spowiedzi. Nie ulega kwestji, że książka jest pisana z **myślą o wzruszeniu nie tylko czytelnika, ale i... prokuratora,** — co zresztą zostało osiągnięte, bo autorowi skreślono 3 lata kary i znalazł on się już na wolności. Niemniej jednak są w książce tej najniewątpliwiej z obserwacji zaczerpnięte opisy środowiska żydowskiego i przestępczego. Tylko niektóre fakty budzą podejrzane. I tu właśnie, gdzie niema najmniejszego powodu, bo opisy uważać za zmyślone, leży wartość tej publikacji dla wszystkich, którzy pragną głębiej wniknąć w duszę „narodu wybranego", której znajomość jest dla nas tak bardzo ważna. Również i sędziowie śledczy, prawnicy i policjanci książkę tę czytać będą z dużym pożytkiem. My tu oczywiście wdawać się nie możemy na tem miejscu w głębsze, naukowe analizy, lecz chcemy wydobyć to, co interesować będzie **najszersze koła naszych czytelników.**

„Cuda" szkoły żydowskiej.

Zapoznając się z środowiskiem żydowskiem, w którem autor wyrósł, mamy chwilami wrażenie, że dzieje się to **gdzieś niezmiernie daleko;** w kraju bardzo obcym. A jednak, ten cały tak obcy nam świat żyje wśród nas, w naszej ojczyźnie. W opisie Nachalnika, nabiera on pewnych cech ludzkich, mało nam znanych, ale w ogólnym wyniku autor **potwierdza wszystko, co twierdzą najbardziej zacietrzewieni antysemici.**

Najpierw mały rzut oka na **obyczaje i wierzenia żydów,** i to żydów prawowiernych z okresu przedwojennego.

Mały Icuś był synem pierworodnym zamożnego kupca. Na życzenie niezwykle pobożnej matki przeznaczono go na **rabina.** Rozpoczął więc Icek swą naukę w **chederze.** Cheder ten wart jest bliższego opisu. Mieścił się on w **suterenie,** w izbie **nigdy nie wietrzonej,** do której słońce nie dochodziło, pełnej gęstego dymu, dusznej i gorącej. Nad gromadką dzieciaków królował sam **rebe,** stojący w środku izby z **kańczugiem,** którym śmigał po plecach zbijającej się trwożliwie gromadki raczej dla wprawy niż z potrzeby. Dzieci przebywały tam **od 8 rano do 9 wieczorem.**

Rebe odnosił się do dzieci, zależnie od tego, czy rodzice płacili regularnie. Jego „mężem zaufania" wśród uczniów był **mały Srulek,** który dzieciom zabierał **„dziesięcinę"** z ich śniadania, przeznaczoną oficjalnie dla kota „Rudego", a w rzeczywistości, jak się później wydało, dla **„dzieciaków „rebego".** Pozatem pomagały dzieciom w zjadaniu tego śniadania **kozy rabinowskie,** które były plagą całego miasteczka. Ażeby im lepiej udostępnić śniadanie uczniów, rebe kazał je w odpowiedniem miejscu składać...

Szkoła buntowników.

W chederze zapoznał się Icek z „mądrością" żydowską a pozatem jedynie z czterema działaniami. Dalsza edukcja odbyła się w Jeszywesie czyli szkole dla rabinów. Tam młodzi kandydaci do stanu „duchownego" wyłącznie studjowali Talmud. Ciekawe jest, że stawiano im niezwykle **srogie wymagania** pod względem czystości płciowej. Nawet **spojrzeć na kobiety** uchodziło za grzech. Do grzechów ciężkich należała też straszna zbrodnia... **ogolenia się oraz lektury powieści.** Wszystko to nabierało jednak tem większego uroku zakazanego owocu, i było uprawiane w formie istnej konspiracji.

Ten **duch buntu,** tak zresztą charakterystyczny dla wychowywanej przez długie wieki w okropnych zabobonach

Trzej królowie.



Do najwspanialszych obrazów, które uwieczniają hołd Trzech Króli przed Dzieciątkiem Jezus, należy płótno niderlandskiego malarza Hugona van der Goes (1440—1482). Mianowicie pod względem kolorytu płótno to niema sobie równego.

Filip Oppenheim (16

Życie na sprzedaż

Sensacyjna powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Trwało dobrą chwilę, nim Deane otrzeźwiał i zdał sobie sprawę ze sytuacji. Twarz Winifredy była upiornie blada, z wyjątkiem różowej plamki na policzkach od jego chciwych ust. Chciała coś mówić, lecz zabrakło jej głosu. Posadził ją na krześle i zapytał:

— Czy są jakie nowiny?

— Żadnych — wyszeptała.

Deane był rozczarowany.

— Jak mię tu pani wyszukała? Dlaczego przyszła pani o tak niezwykłej porze?

— Właśnie dlatego, że niema żadnych nowin — tłumaczyła się szlochając. — Nie mogę usiedzieć spokojnie, nie mogę sobie znaleźć miejsca, nocami nie mogę spać. Każda chwila staje mi się katuszą, szarpie mi nerwy. Proszę się nie gniewać, żem tu przyszła. Musiałam coś zrobić, aby się uspokoić, aby nie oszaleć.

— Nie gniewam się bynajmniej, tylko jestem zaskoczony. Nie pojmuję...

— Z trudem wielkim od służącego dowiedziałam się o miejscu pańskiego pobytu. Dziś rano w sądzie dozwolono mi widzieć się znowu z Bazylim. Trafiłam, zdaje mi się, na chwilę jego słabości. Miał zgrozę w oczach. Przeraziłam się jego widokiem! Panie Deane, przyszłam tu pana błagać i zaklinać, aby pan wracał do Londynu. Pan jest bardzo bogaty i znajdzie pan jakiś sposób ratunku. Cóż pan może zrobić tutaj, w tej pustyni? To wygląda tak, jakby pan umył od wszystkiego ręce.

— Moja droga panno Winifredo, proszę pamiętać o tem, co pani przyrzekłem w biurze i proszę mi ufać. Nie opuściłbym Londynu, gdyby istniała najmniejsza bodaj wątpliwość co do losu brata pani. Nie będę mówił, co wszystko dla niego uczyniłem. Lecz zapewniam panią, że wyrok zostanie zawieszony.

Westchnęła z niejaką ulgą. Wyraz jej twarzy stał się mniej upiorny. Mimo to drżała na całem ciele.

Deane objął ją w pół, starając się ją uspokoić.

— Jest pani przedenerwowana — rzekł. — Poprostu znajduje się pani u kresu wytrzymałości.

Nalał jej szklankę wody z whisky, ale ręka jej tak drżała, że nie mogła pić. Musiał sam podać jej szklankę do ust.

— Panno Rowan — rzekł z pewną już surowością — niech się pani uspokoi, bo inaczej rozchoruje mi się pani i nie będzie mogła pomagać bratu Skoro mi już raz pani zaufała, to proszę mi wierzyć, że jutro, a najdalej pojutrze, zawieszenie wyroku będzie podpisane.

— Dziękuję — szepnęła z pół przymkniętemi oczami — przyszłam poto właśnie, aby takie słowa pociechy od pana usłyszeć.

Ponieważ dziewczyna była zupełnie wyczerpana, Deane kazał służacemu przynieść kolację. Gdy Winifreda siadła do stołu, Deane chodził po pokoju, starając się mówić swobodnie. Nagle jakby mu jakaś niemiła myśl strzeliła do głowy i począł się bezradnie rozglądać dokoła.

— Och, wiem — zawołała Winifreda — że postąpiłam głupio. Jestem tutaj i pan nie wie, co ze mną zrobić. Bo o tem pan w tej chwili myśli, nieprawda? Bardzo niemądrze postąpiłam — powtórzyła, czerwieniąc się po same uszy — proszę jednak pamiętać, że przychodząc tu, byłam napół obłąkaną.

Dane uśmiechnął się z przymusem.

— Zdaje mi się, że tę noc musi pani przebiedować w mem kawalerskiem schronisku. Prześpi się pani w tym pokoju, a ja się na noc ulokuję na górze.

Spojrzała nań nieśmiało.

— Czybym nie mogła wrócić do miasta?

Otworzył okno i wskazał jej krajobraz. Cała okolica zalana była czarnemi ciemnościami. Morze huczało smagane wichrem, a ponieważ był to właśnie przypływ, więc fale wodne docierały aż do drogi nad morzem i niekiedy zupełnie ją zalewały.

— Jakżeż pani chce wracać do miasta w takich warunkach?

Winifreda sama uznała, że puszczać się teraz w drogę było czystem niepodobieństwem.

— To niechże mi pani pozwoli spać w saloniku — prosiła — nie chcę pana rugować z jego pokoju.

— Droga panno Winifredo — roześmiał się — jeżeli ktokolwiek i kiedykolwiek potrzebował snu, to właśnie pani i właśnie dzisiaj. Proszę natychmiast iść do łóżka, i niech sobie pani powtarza ustawicznie: wyrok zostanie zawieszony! To panią uspokoi i pomoże do uśnięcia.

— Pan jest dla mnie bardzo dobry — wyszeptała podając mu rękę.

— Niech pani dobrze śpi — rzekł i udał się na górę.

10. Odroczenie.

Świt powoli tylko zeszedł nad okolicą, jakby cichą z długiego wyczerpania. Niebo było wprawdzie błękitne, ale poranek był mglisty. Deane, który wstał wcześnie ze swego madejowego łoża, ujrzał ze zdziwieniem przez okno, że Winifreda stała już nad brzegiem morza!

Na trzask otwieranych drzwi obróciła się ku niemu. Teraz dopiero zauważył, jak bardzo była zbiedzona. Pod oczami miała ciemne obwódki, policzki jej były popielate i wychudzone.

— Obawiam się, że pani wcale nie spała — przywitał ją.

— Spałam tyle co zawsze. O której przynoszą panu pocztę?

— To bywa rozmaicie. Zazwyczaj jednak o 8-mej.

— Trzeba mi wracać. O której godzinie odchodzi pociąg do Londynu?

Niepodobna było nakłaniać ją do pozostania, ale z drugiej strony Deane czuł, że byłoby nieludzko, pozwolić jej wrócić do miasta i do czyhającej tam na nią grozy.

— Niema pośpiechu — rzekł — przy śniadaniu zaglądniemy do rozkładu kolejowego.

— Czy pan nie wraca? — zapytała z lękiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

duszy żydowskiej, miał z czasem **zwyciężyć nad** wszczepionemi przesądami, i z syna zamożnych rodziców zrobić za wodowego przestępce.

Autora wychowano w przekonaniu, że **goje** (tj. chrześcijanie) nie mają duszy i przestawać z niemi jest grzechem. Kiedyś nastąpi **zmartwychwstanie żydów, którzy zapanują nad światem i goje wtedy przestaną istnieć.**

Jest to, jak widzimy, potwierdzenie rewelacyj Niemojewskiego i innych na temat nauki Talmudu. **N.**

BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY GDYNIA.

Doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 8. bm. w salce p. Wandtkego przy ul. Starowiejskiej vis a vis dawniejszego magistratu o godz. 5 po poł. Stawienie się wszystkich członków konieczne. „Za Wolność!" **Zarząd.**

GWIAZDKA DLA DZIATWY UCZESTNIKÓW POWSTAŃ NARODOWYCH.

Dnia 6 stycznia (święto Trzech Króli) urządza zarząd Związku Uczestników Powstań Narodowych, koło Gdynia, dla Państwa Milusińskich swoich członków **gwiazdkę** w sali Domu Ludowego o godz. 15.

Maksymiljan Szukalski.

Gdynia staje się portem najdroższym.

Pierwszym warunkiem samodzielności ekonomicznej kraju jest konieczność posiadania własnych drzwi do rynku światowego. Słuszna jest stara zasada, że: „Kraj bez portu i statków morskich staje się niewolnikiem drugiego narodu" t. zn. pracuje nie dla siebie, ale na innych, sam bieduje, a inni wzbogacają się jego kosztem. Polacy teraz dopiero zrozumieli **to** w całej pełni i o wolny dostęp do morza, któryby im zagwarantował pełne posiadanie jego wybrzeża i dał zupełną gwarancję rozwoju gospodarstwa narodowego oraz pozwalał na swobodną komunikację z całym światem, starali się wszelkiemi środkami i drogami. I kiedy wreszcie uzyskaliśmy skrawek wybrzeża, bo tylko 140 km., co stanowi 2,5% granic naszego państwa, naglącą kwestją stało się posiadanie własnego portu i floty.

Każdy statek handlowy pływający pod banderą ojczystą, jest cząstką kraju swego, chociażby pływał zagranicą. Za ładunki przewożone na statkach pod banderą ojczystą nie płaci się zagranicy. Przyczynia się w dużej mierze do zrównoważenia bilansu płatniczego.

Marynarka handlowa służy jako rodzaj reklamy swego kraju, ukazując ojczystą banderę w cudzoziemskich portach, zwiększając temsamem zainteresowanie się państwem i narodem, który jest w stanie posiadać swoje statki, a także wychowuje pokolenia dzielnych, znających międzynarodowe stosunki ludzi.

Polska flota handlowa była bardzo nikła i jednym z głównych powodów był brak własnego portu. Zrozumiało to całe społeczeństwo i nie szczędząc ofiar i pracy, w rekordowem wprost tempie wybudowało Gdynię.

Idąc za przysłowiem: „Handel idzie za banderą", stworzono własne linje okrętowe, które dopomagają do ekspedycji ojczystego handlu, zdobycia rynków zagranicznych oraz uzyskania wpływów na przedsiębiorstwa innych krajów.

Przez wybudowanie Gdyni nawiązaliśmy stosunki z państwami obcemi, zwłaszcza zamorskiemi bezpośrednio i mogliśmy zrezygnować z pośredników notorycznie dla nas wrogo usposobionych.

We własnym porcie handlowym powstają liczne przedsiębiorstwa ekspedycyjne, banki, towarzystwa ubezpieczeniowe, a robotnicy ładunkowi znaleźli pracę. Skarb państwa otrzymuje dochód bezpośredni z opłat portowych, a pośredni z opłat i ruchu handlowego, który z braku portu własnego poszedłby zagranicę.

Rząd polski, chcąc stworzyć całokształt warunków, sprzyjających rozwojowi własnej żeglugi morskiej, dawał armatorom subwencje, miejsca w portach, tworzył ulgowe taryfy kolejowe itp. Wpłynęło to bardzo korzystnie na budującą się Gdynię. Będąc jeszcze w r. 1921 wsią liczącą 1268 mieszkańców, już w roku 1929 stała się miastem liczącem 30 tys. mieszkańców. Dzięki założeniu nowoczesnego portu i mechanizmów, któremi to urządzeniami przewyższa Gdynia niejeden port zagraniczny, wzmógł się ogromnie ruch portowy. Dla przykładu podam, iż w roku 1925 weszło i wyszło 157 statków, 1926 — 601 statków, 1928 — ok. 2.100 statków. Dzięki temu wzmożonemu ruchowi portowemu wzrósł tonaż wwożonych i wywożonych towarów do tego stopnia, że Gdynia stanęła na drugiem miejscu w rzędzie portów bałtyckich.

Ostatnio Czechosłowacja, niezadowolona z praw, które posiada w Hamburgu i Szczecinie, wybrała sobie za port macierzysty Gdynię. Powodem tego wszystkiego był fakt, że Gdynia była portem tanim, tańszym aniżeli wszystkie inne na Bałtyku. Obecnie jednak Gdynia, czując się już widocznie dosyć silną i pewną, podwyższa z dnia na dzień swe ceny i obecnie stoi już w rzędzie portów najdroższych. Nie powiem by wpłynęło to korzystnie na dalszy jej rozwój. Jeśli tak pięknie i w rekordowej szybkości wzrastał ruch portowy, jak to nam wykazały cyfry, to czyż nie należy się obawiać, iż obecnie będzie miał miejsce proces odwrotny?

Państwa nie posiadające dostępu do morza, napewno zrezygnują z przewozów towaru przez Gdynię. Nie zachęca to również bynajmniej do tego, by państwa te, posiadając własne statki, wybrały Gdynię jako port macierzysty, a zaistnieje również obawa, że Czechosłowacja skorzysta zpowrotem z usług portów naszego zachodniego sąsiada. Faktami ogólnie znanemi są również ogromne żądania za letniska w miejscowościach naszego wybrzeża. Być może, że krótkość sezonu i wzgląd na znaczne inwestycje tłumaczą te wygórowane ceny, ale niezupełnie. Nasze wybrzeże nie podniesie się gospodarczo, jeśli będzie za drogie.

Żądania za tereny są tak niewspółmierne, że poważnie zagrażają powstaniu dużego portu — miasta. Bez miasta z bankami, armatorami, ekspedytorami, nie może się rozwinąć racjonalnie port. I tu całe społeczeństwo jest w tem zainteresowane, aby nadmierne żądania jednostek nie pozbawiły reszty społeczeństwa dobrego i taniego portu.

Wpłyńmy więc wszyscy na to, by Gdynia, a przedewszystkiem władze portowe, zniżyły swe ceny do wysokości takich, jakie istniały za jej rozkwitu.

—::—

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO". Dziś i dni następnych **„Zuzanna Lenox"** z Gretą Garbo w roli tytułowej. Nadprogram aktualne tygodniki.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dnia 5. bm. i dni następnych powójny program: Film operetka p. t. **„Romans z porucznikiem"** oraz **„Żółta kontrabanda"**, film egzotyczny.

TEATR DOMU LUDOWEGO. W czwartek dnia 5. bm. powtórzenie krotochwili w 3 aktach W. Rapackiego (syna) **„Ja tu rządzę".**

WIZYTA KOMISARZA LIGI NARODÓW W GDYNI.

(PAT) W dniu 4 stycznia Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Rosting przybył do Gdyni na zaproszenie dyrektora departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu dr. Hilchena. Zaproszenie to stoi w związku z wyrażonem niedawno przez Wysokiego Komisarza życzeniem zapoznania się z zasadami organizacji portu gdyńskiego.

Kilka słów w obronie słuszności.

Przed kilku tygodniami krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" przyniósł wiadomość, jakoby władze celne w niektórych elektrowniach komunalnych zakwestjonowały **silniki pochodzące ze Stoczni Gdańskiej,** gdyż silniki te rzekomo posiadały części składowe **pochodzenia niemieckiego,** co do których zachodziło podejrzenie że pochodziły one z gdańskiego importu kontyngentowego i sprowadzone zostały na zasadzie tzw. obrotu uszlachetniającego.

Już wówczas mieliśmy poważne wątpliwości co do prawdziwości tych faktów, gdyż znany nam jest bardzo dobrze ustrój i metody produkcji Stoczni Gdańskiej. Nie odpieraliśmy jednak narazie tych niezgodnych z rzeczywistością wiadomości, albowiem pismo nasze należy chyba do ostatnich, które brałoby w obronę import cudzych, już najmniej niemieckich fabrykatów.

Stanowisko to jest aż nazbyt dobrze znane nietylko naszym czytelnikom, a przedewszystkiem **gdańskim** sferom gospodarczym, wskutek czego **„Dziennik Bydgoski"** nie cieszył się i obecnie nie cieszy się ich sympatjami. To też nikt nie może nas posądzić, że z jakichkolwiek względów natury materjalnej zabieramy głos w obronie słuszności.

Jeżeli to czynimy obecnie, to jedynie z tego powodu, że mieliśmy sposobność przekonać się na miejscu i naocznie, że **organizacja i metody produkcji Stoczni Gdańskiej nie uległy dotąd żadnej zmianie** w tym kierunku, ażeby zakłady te potrzebowały zaopatrywać się w jakiekolwiek części składowe dla wytwarzanych przez nich silników.

Jak fachowcom jest wiadome, wytwarza się u nas w Polsce wiele maszyn, silników i mechanicznych urządzeń, według modeli obcokrajowych, a nawet niemieckich. Ponieważ prawo używania tych modeli jest prawnie zastrzeżone ich właścicielom, przeto reprodukowanie ich przez inne zakłady przemysłowe, dopuszczalne jest tylko na mocy udzielonych licencyj. Z takich licencyj korzystają u nas w kraju najpoważniejsze zakłady przemysłowe, jak Fiat, Skoda, Plage-Laśkiewicz i inni i nikt im z tego nie robi zarzutu, jakoby popierali obcy przemysł. Na tych samych zasadach korzysta i Stocznia Gdańska z rozmaitych licencyj, na wytwarzanie silników, prądnic, kotłów itp., a to w ten sposób, **że według planów i obliczeń, nabytych przez zakupienie licencyj, własnymi siłami z polskiego surowca,** wytwarzają nietylko całe silniki i mechaniczne urządzenia, lecz i poszczególne jej części; zupełnie identyczne, jak są ich pierwotne zagraniczne modele.

Mamy więc poważne wątpliwości, w prawdziwość podanej wiadomości przez IKC, jakoby urzędnicy kontroli skarbowej, czy też urzędnicy celni nie posiadali tyle fachowych wiadomości i nie potrafili odróżnić artykułów wyrabianych przez zakłady zagraniczne.

Przyjąwszy jednak za prawdziwe, że urzędnicy skarbowi wykazali tyle niefachowości, to dziwnem wydać się musi podejrzenie, że **komisarz rządu polskiego,** urzędujący stale w Stoczni oraz pierwszorzędny fachowiec i dobry Polak, mogliby tolerować jakieś nadużycia zarządu Stoczni Gdańskiej (w którym zasiada również dyrektor Polak) kolidujące z obowiązującymi ustawami celnemi.

Bliżsi będziemy prawdy, jeżeli przypuścimy, iż wiadomość IKC o rzekomem zakwestjonowaniu silników, była tylko dalszym ciągiem złośliwej kampanji IKC, prowadzonej specjalnie przeciwko Stoczni Gdańskiej od kilku miesięcy, a ściślej mówiąc od czasu, kiedy Stocznia Gdańska wskutek złej konjunktury zaprzestała anonsować się w IKC.

Czyż nie wdzięczniejsze pole miałby IKC zwalczając stocznię Schichaua, która jest w Gdańsku najsilniejszą twierdzą i ostoją pruskiej polityki zaborczej, gniazdem hitleryzmu, stoczni, która korzysta ze stałej niemieckiej subwencji w wysokości 2 miljonów marek rocznie i z tego tytułu utrzymuje stałego przedstawiciela rządu niemieckiego w tych zakładach, a który równocześnie jest czemś w rodzaju nieoficjalnego niemieckiego wielkorządcy w Gdańsku.

Jest publiczną tajemnicą, że Stocznia Schichaua spełnia obecnie po przejęciu Stoczni Gdańskiej przez rząd polski i senat gdański, tą samą rolę, jaką spełniała przed i podczas wojny Stocznia Gdańska, tj. stoczni dla niemieckich okrętów wojennych i dla przemysłu wojennego i z tego powodu, mimo oczywistej nierentowności, jest środkami państwowemi podtrzymywana.

Z sali sądowej.

O szantaż i włamanie w „Atlantyku".

Przed sądem grodzkim rozpoczął się dziś proces o usiłowane wymuszenie i włamanie się do biura dyrektora Mosiewicza firmy „Atlantic". Rozprawę prowadzi sędzia Długoński, oskarża pprok. Wegedis, oskarżonych **Bartczaka Jana** i Nowaka Jana bronią adwokaci Jankowski i Manstein Henner.

Do rozprawy powołano 21 świadków, między nimi b. dyr. Mosiewicza i kom. straży gran. Bocheńskiego.

Akt oskarżenia zarzuca obu oskarżonym występek z par. 251 k. k. mianowicie włamanie do biurka i usiłowane wymuszenie na dyrektorze ówczesnym „Atlanticu" Mosiewiczu.

Osk. Bartczak tłumaczy się, że należało mu się od f-y „Atlantic" 15.000 zł za godziny pracy nadobowiązkowej. Otrzymał tylko 8.400 zł za pokwitowaniem i deklaracją, że zrzeka się wszelkich dalszych pretensyj. Był obecnym przy tem jak do Mosiewicza ktoś telefonował, że chce się z nim zobaczyć w Chylonji. Bartczak mu wówczas odradzał ażeby tam nie jechał. Osk. zaprzecza aby miał coś wspólnego z Nowakiem. Nadmienia przytem, że jeden z dyrektorów „Atlanticu" Perutz dzięki łapówce 100.000 zł odwlekał budowę kranów na molo. W r. 1931 osk. robił sobie notatki i zapiski.

Osk. Nowak niewie nic o włamaniu. Będąc w restauracji w Gdyni, dwóch panów z policji śledczej go zabrali na policję. Z Mosiewiczem nie mówił i o żadnych 25.000 zł nie wie. Bartczaka zna tylko z widzenia, a latem dostarczał mu truskawki do sklepu jego pod firmą „Ananas". Na kilka pytań podprokuratora daje wykrętne odpowiedzi.

Jako pierwszy świadek zeznaje b. dyrektor „Atlanticu" p. **Mosiewicz,** który w ciągu całego zeznania okazuje wielkie zdenerwowanie. Na pytanie sędziego, czy wszczął jakie dochodzenia o przestępstwo skarbowe, świadek uchyla się od odpowiedzi. Na dalsze pytania zeznaje, że Bartczak nie mógł otrzymać wynagrodzenia za nadobowiązkowe godziny, gdyż pobierał za swą pracę znacznie wyższe uposażenie aniżeli inni urzędnicy.

Sędzia Dł.: A czy po zwolnieniu wypłacał mu pan jakie kwoty?

Mos.: Tak, wypłaciłem mu 15.000 zł a to w miesiącu maju 7000 zł, a potem w drobniejszych kwotach po 1000 i 2000 zł.

Na pytanie sędziego za co wypłacił Bartczakowi te 15.000 zł świadek daje niejasne odpowiedzi, z których wynika jednak, że kwota ta miała służyć na przekupienie kom. Bocheńskiego aby ten zaniechał dalszych dochodzeń w sprawie przestępstwa skarbowego.

Co do oskarż. Nowaka opowiada świadek szczegóły jego spotkania. Między innymi przytacza, że pytał się Nowaka dlaczego tak dużo żądają od niego, aż 25.000 zł co mu Nowak odpowiedział że nie może z tej kwoty nic spuścić, gdyż do spółki należy kilku ludzi, więc niewiele każdy dostanie.

Następnie na pytanie obrony wyjaśnia, że dlatego Bartczakowi dał 15.000 zł na przekupienie Bocheńskiego, gdyż żył on z nim w bardzo zażyłych stosunkach.

Wobec tego prokurator stwierdził, że straż graniczna już po wpłacie tych 7000 zł skierowała sprawę przestępstwa skarbowego do prokuratorji.

Św. przyznaje, że po wręczeniu Bartczakowi pieniędzy otrzymał od niego papiery, które zaraz spalił, gdyż nie przedstawiały one żadnej wartości, a kopje tych papierów są w aktach firmy.

W dalszym ciągu poruszane były sprawy przekupstwa pism perjodycznych „Ekspres Portowy", „Prawdy w Oczy" i krakowski „Ilustrowany Kurjer Codz.".

Prokurator zapytuje Bartczaka, kto brał z urzędników łapówki.

Osk. Bartczak: O naczelniku portowym Malinowskim mówiono, że otrzymywał za udogodnienia w Dyrekcji Kol. Wystarczyło, żeby Mosiewicz zadzwonił, a wtedy węgiel szedł ekspresem. Pan naczelnik mówił, że to go drogo kosztowało, ale teraz trochę popsuli.

Św. Bocheński, podkom. straży granicznej, lat 34 zeznaje, że w r. 1930 natknął się na kombinacje, które robiła firma. Na ten ślad naprowadził go sam Mosiewicz i wtedy zrobił rewizję, zabrał blankiety firm zagranicznych. Następnie razem z urzędem celnym przeprowadzał dochodzenia w sprawie węglowej i złomu. Z Bartczakiem się spotkał lecz zaprzecza, żeby od niego otrzymywał jakie pieniądze. O Bartczaku twierdzi, że nie uważa, aby on poszedł na szantaż.

Adw. Jankowski zapytuje się, czy istniał w tych sprawach jaki związek z f-mą „Progrespol" wzgl. z dyr. Perutzem.

Następnie kierownik wydziału śledczego daje wyjaśnienia w sprawie włamania się do biurka Mosiewicza i o przebiegu aresztowania Nowaka.

Osk. Nowak użala się, że o północy brano go do góry i bito gumami, aby tylko podpisał protokół. Bartczak potwierdza że widział sinego Nowaka.

Dalej zeznaje św. Jakubowski, prokurent firmy „Atlantic" który miał wyjaśnić sprawę pobrania 15.000 zł przez Bartczaka jako odprawy za godziny nadobowiązkowe.

Na tem rozprawę przerwano do godz. 4 po południu.

* * *

W związku z powyższą aferą odbędą się jeszcze dwa procesy. Jutro dnia 5 stycznia odpowiadać będzie b. dyr. Mosiewicz przed sądem grodzkim za zniewagę i oszczerstwo popełnione na podkom. straży gran. Bocheńskim, zaś w połowie lutego odbędzie się rozprawa karna o przestępstwa skarbowe, popołenione przez Mosiewicza, przed sądem okręgowym.

W Płocku powstało nowe pismo codzienne pod nazwą „Głos Mazowiecki". Redaktorem nowego pisma został Michał Niemir, wydawcą jest ks. prałat Wilkoński.

Skandaliczna afera podatkowa księcia Pszczyńskiego.

Z za kulis pewnych kół sanacyjnych.

Skandaliczna sprawa podatkowa księcia Pszczyńskiego, rzucająca niesamowite światło na zakulisową działalność pewnych kół sanacyjnych, o której już w zeszłym numerze wspomnieliśmy, nabrała takiego rozgłosu i przybrała tak wielkie rozmiary, że zajęła się nią nietylko Rada Ligi Narodów, lecz także Międzynarodowy Trybunał Rozjemczy w Hadze, który ma rozstrzygnąć, czy wskutek zarządzeń polskich władz skarbowych skarb państwa polskiego ma zapłacić księciu Pszczyńskiemu bardzo wielkie odszkodowania za poniesione przezeń rzekomo szkody. Rząd nasz zakwestjonował nasamprzód kompetencję Międzynarodowego Trybunału w Hadze, którego orzeczenia oczekuje się z wielkiem zaciekawieniem.

Nieczyste machinacje i praktyki filarów sanacyjnych.

Katowicka „Polonia“ donosi, że w związku z aferą księcia Pszczyńskiego wyszły na jaw skandaliczne sprawy, z których niektóre nie są bez pewnego pożytku, bo przyczyniają się do **przeczyszczenia atmosfery.** Głośny proces Oswagu ujawnił nam **niedozwolone machinacje finansowe administracji księcia Pszczyńskiego** i rzucił snop światła za kulisy jej poczynań gospodarczych. Proces Oswagu będzie przestrogą dla wielu przedsiębiorstw kapitalistycznych w naszym kraju, bo sposoby i metody, używane w administracji księcia Pszczyńskiego, bynajmniej nie są odosobnione.

Na gruncie spraw podatkowych księcia Pszczyńskiego wyrósł także cały szereg skandali, w których głównemi figurami są **wybitni przedstawiciele obozu sanacyjnego.** Zdemaskowaliśmy — pisze „Polonia“ — **senatora dr. Wyrostka,** którego wprawdzie usiłował wybielić i jako obrońcę przedstawić opinji publicznej jednostronny sąd partyjny B. B., ale niemniej pozostanie faktem, że p. dr. Wyrostek głównie dzięki swoim stosunkom politycznym **chciał zarobić na trudnościach podatkowych Pszczyny krocie tysięcy złotych,** i nie jest jego winą, że mu się to nie udało.

Dalszym skandalem na tle spraw podatkowych jest **proces b. urzędnika ministerstwa skarbu, Logina,** przeciwko księciu Pszczyńskiemu o wypłacenie mu **prowizji w wysokości kilkuset tysięcy zł** za rzekomo skuteczną interwencję, wskutek której, jak twierdzi powód, **księciu Pszczyńskiemu obniżono podatek o kilka miljonów złotych.**

Kłopoty podatkowe księcia Pszczyńskiego.

„Polonia“ pragnąc przedstawić grunt, który wydał różne wyrostki sanacyjne, pisze, że dnia 3 stycznia 1930 r. książę Pszczyński otrzymał od Urzędu Skarbowego nakazy płatnicze za lata podatkowe 1925 i 1926, wymierzające mu podatek dochodowy za te dwa lata w wysokości 6 milj. złotych. Dnia 16 kwietnia 1930 roku Urz. Skarbowy nadesłał mu dalsze nakazy płatnicze, wymierzające podatek dochodowy za lata 1927, 1928 i 1929 w wysokości 10,5 milj. zł, czyli **razem 16,5 milj. złotych.** Suma ta miała być zapłacona do 17 maja 1930 roku. Wnioski o odroczenie zapłacenia tych sum zostały odrzucone i **władze skarbowe przystąpiły do egzekucji.** Sam książę Pszczyński twierdził, że ma do zapłacenia tylko około 2 milj. zł. Aby nie płacić, **książę Pszczyński czynił zabiegi w kraju, a później także przed instancjami międzynarodowemi, przed któremi oskarżał władze polskie, że dokonany przez nie wymiar podatków ma rzekomo podłoże polityczne i stanowi naruszenie konwencji genewskiej.**

Obok swej akcji na terenie międzynarodowym książę Pszczyński w kraju, bądź to przez swojego najstarszego syna, bądź to przez dyrektorów swej administracji, bądź to przez swych polskich mężów zaufania - pośredników, bądź to przez swoich agentów, oczywiście Polaków, zabiega u rządu o zniesienie wymierzonego mu podatku względnie obniżenie go. Upokarzającą jest rzeczą, że **z pośród Polaków, a szczególnie z obozu sanacyjnego, zgłaszało się bez liku usłużnych pośredników, którzy za pewną cenę zawsze wysoką, albo za pewien procent, ofiarowali swoje usługi księciu Pszczyńskiemu, obiecywali umorzenie lub obniżenie podatków, a wszyscy powoływali się na swoje dobre stosunki z władzami, na swoje wpływy polityczne, niektórzy z nich legitymowali się poleceniami osobistości na odpowiedzialnych stanowiskach,** a bywało i tak, że **osobistości, które pod żadnym warunkiem tego czynić nie powinny, księciu na Pszczynie, wojującemu równocześnie z państwem na terenie międzynarodowym, polecały opiekunów i obrońców.** Ma się wrażenie, że wszystkie niebieskie ptaki i wszyscy aferzyści z całej Polski zwietrzyli, że na sprawach podatkowych pszczyńskich można się grubo pożywić. Nadzieje ich przeważnie zawiodły, bo książę Pszczyński okazał się sprytniejszym, niż przypuszczano w tych kołach.

Polakowi jednak rumieniec wstydu musi wystąpić na myśl, jak ci wszyscy Polacy kompromitowali imię polskie w oczach Niemców.

„Za wiele nieprawości w Polsce“.

„Polonia“ podaje cały szereg nazwisk w związku z tą niemiłą aferą. Oprócz **księcia Janusza Radziwiłła i senatora B. B. dra Sobolewskiego oraz pewnego prezesa grupy gospodarczej B. B.** wymienia **b. premjera Leopolda Skulskiego, mjr. Wędziagolskiego, rzekomo b. adjutanta Piłsudskiego, czynnych ministrów, posła polskiego w Berlinie dr. Wysockiego, sen. sanacyjnego i min. Targowskiego (prezesa Klubu Senackiego BB), wojewodów, posłów sanacyjnych, jak Jeszkego z Poznania, adwokatów sanacyjnych, jak Czesława Chmielewskiego z Poznania, przyjaciela wojewody dr. Grażyńskiego, nadwornego żyda potentatów sanacyjnych Lewina, którego los przywiał z Rosji do Polski, masona dobrze ustosunkowanego we Francji, nazwiska Mieczysława Łubkowskiego, powiernika bloku BBWR** w sprawach prasowych, który figuruje jajo właściciel Drukarni Współdzielczej w Warszawie, gdzie drukuje się pułkownikowska **„Gazeta Polska“**, na którego nazwisko są zapisane pożyczki, udzielone „Prasie Polskiej“, która wydaje czerwoniaki warszawskie. Pojawia się nazwisko **wpływowego masona paryskiego p. Lardige i b. francuskiego ministra skarbu Flandina.** Widać, że aferzyści nazwiska niektórych **osób, nie mających napewno z temi aferami nic wspólnego,** pragną tylko wyzyskać dla podniesienia swojej ważności, inne osoby, według tych raportów wprost są **czynnymi aktorami.**

Patrzymy — pisze „Polonia“ — na **ciekawe konferencje u Radziwiłła, u żyda Lewina w Warszawie, na konferencje w Berlinie, w Paryżu, w Genewie.** Snuje się **fantastyczne plany o zakładaniu spółek akcyjnych z posiadłości ks. Pszczyńskiego,** które wydadzą obligacje mające się sprzedać w Paryżu za 50 milj. zł. Chce się zainteresować w ten sposób **Francuzów w sprawach księcia Pszczyńskiego, a obiecuje, że rząd francuski wywrze nacisk na rząd polski,** by dał spokój księciu Pszczyńskiemu, umorzył jego zaległości podatkowe itp. Słowem **nowoczesny film polski, ilustrujący powiedzenie Piłsudskiego „Za wiele nieprawości w Polsce“.**

Plan wielkiej afery.

„Polonia“ zapowiedziała ujawnienie wielkiej afery, lecz następny jej numer uległ konfiskacie.

Zaślubiny sowieckie.



Na zdjęciu naszem widzimy moment zaślubin sowieckich. Za stołem siedzi urzędnik, przed nim nowożeniec z narzeczoną podpisują akt ślubny, któremu patronuje Lenin z portretu wiszącego na ścianie.

Zachowaj, Panie, Polskę od takich nowości!

Fakir w lodzie.

Eksperyment, który dla świata lekarskiego jest zagadką.

Indyjscy fakirzy pokazywali często eksperyment, przy którym dali się żywcem pogrzebać. Eksperyment ten zaciemnia jednak inny, dokonany przez Argentyńczyka Pedro Natoż niedawno temu w Nowym Jorku. Pozwolił on się żywcem zamrozić. Po 24 godzinach, uwolniono, nie stwierdzając najmniejszej szkody na zdrowiu. Przed eksperymentem dwaj lekarze zbadali Natiza i orzekli do protokułu, że serce i puls są zupełnie normalne. Wysiłkiem woli pozbawił się Natiz świadomości, poczem działalność serca oczywiście bardzo osłabła. W pokoju ustawiono trumnę metalową, napełnioną wodą. Po natarciu ciała białego fakira różnemi maściami, dwaj pomocnicy włożyli ciało swego mistrza do trumny. W specjalnie przygotowanej ubikacji, do której trumnę wniesiono, obniżono temperaturę stopniowo — zawsze w obecności lekarzy — do 5 stopni niżej zera. Woda zamieniła się w stosunkowo krótkim czasie w blok lodu otaczającym ciało Natiza z wszystkich stron. W tym stanie pozostawiono zamrożonego fakira pod dozorem lekarzy przez 24 godziny, poczem blok lodu powoli roztopiono. Ciało Natiza było z początku zupełnie zimne i twarde. Twarz była biała jak kreda. Po półgodzinnym masażu i kąpieli w letniej wodzie Natiz odzyskał przytomność i poruszał się jak człowiek normalny, który nie przeszedł tej strasznej próby.

W laboratorjach chemicznych podobne eksperymenty przeprowadzono z zwierzętami zimno-krwistemi, jak z żabami itp., ale próby z ciepło-krwistemi zwierzętami jak z ptakami np., zawsze kończyły się dla tych zwierząt z śmiercią.

Pedro Natiz oświadczył zdumionym uczonym, że eksperyment swój niebawem powtórzy.

Linja kolejowa Herby — Gdynia otwarta zostanie z końcem stycznia.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.) Zapowiedziane uruchomienie prowizoryczne nowowybudowanej linji kolejowej Herby—Gdynia na dzień 11 bm. zostało przesunięte na koniec stycznia br.

Wyprawa w głąb wulkanu.

Uczony dokonał na dnie krateru drobiazgowych pomiarów temperatury.

Juljusz Verne opisał w jednej ze swych powieści fantastyczną podróż uczonego w głąb ziemi. Bohater powieści znalazł pewnego rodzaju tunel wewnątrz wulkanu i przewędrował nim tysiące kilometrów, poczem wyszedł na powierzchnię ziemi w zupełnie innem miejscu.

A oto świeżo notują pisma zagraniczne fakt realizacji tego śmiałego marzenia. **Wulkanolog prof. Kyrner odbył ryzykowną wyprawę naukową wgłąb wulkanu Stromboli,** docierając aż do pokładów wrzącej lawy, która wypełnia głębokie dno krateru.

Śmiały badacz uzbroił się na tę wyprawę w azbestowe ubranie i kazał spuścić się na ogniotrwałej linie do **dymiącego krateru.** Z największą ostrożnością opuszczano linę, dopóki prof. Kyrner nie dał zdołu sygnału, że dosięgnął gorącej lawy.

Uczonego interesowały temperatury tej płynnej masy. Przygotowanemi instrumentami naukowemi **dokonał spokojnie pomiarów** i wykonawszy w stu procentach swoje zadanie, kazał wywindować się wgórę. Zgromadzeni nad kraterem koledzy i robotnicy przyjęli śmiałego profesora z entuzjazmem.

Aby uniknąć uduszenia, korzystał uczony w głębi ognistej góry z aparatu tlenowego. Zresztą wszystkie szczegóły były tak drobiazgowo przemyślane, że — jak w wyprawie Piccarda — **niebezpieczeństwo prawie przestało istnieć.**

Ks. J. Klein. *Z naszej teki jubileuszowej.*

Błogosławiony Stanisław

Karmelita z Bydgoszczy.

Było to w maju 1397 roku. Thomko, kasztelan sandomierski i starosta bydgoski, z wójtem wraz z drużyną zamku i miasta Bydgoszczy przyjmował przezacną panią-królowę Jadwigę. Odwiedziła zamek bydgoski po nieszczęsnej rozmowie z mistrzem krzyżackim Konradem w Inowrocławiu. Pobyt królowej w Bydgoszczy krótki, chwilowym prawdopodobnie był tylko wypoczynkiem, ale nie pozostał bez śladu. Thomko bowiem czcząc pamięć „praeclarissimae reginae" czyni Karmelitom znaczne zapisy, z warunkiem, by się modlili za spokój duszy królowej Jadwigi, i tak się działo aż do sekularyzacji klasztoru, codziennie tam odprawiano Mszę św. za duszę przezacnej królowej. Tem chętniej to Karmelici czynili, bo mieli w niej możną protektorkę i za jej wpływem prawdopodobnie już 1398 r. przybyli Karmelici do Bydgoszczy. Osiedli nad brzegiem Brdy „in platea versus Pomeraniam". Tu powstał w końcu XV stulecia kościół murowany pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, podobny w budowie zupełnie do kościoła Klarysek. Zygmunt August darował im ogród tuż przy kościele, gdzie Karmelici 1550 r. wystawili swój konwent. 1816 r. wypędził rząd pruski Karmelitów, konwent zmieniono na szkołę, a kościół przebudowało miasto na — teatr. Powstała nietknięta tylko wieża kościoła. Teatr spalił się około 1870 r., a 1895 wystawiono na tem samem miejscu większy gmach teatralny, wieżę zburzono wtenczas, tak, że nic pozostało nic po klasztorze Karmelitów. W muzeum bydgoskiem malarza jest akwaforta znanego grafika Szulca, która nam ukazuje konwent i wieżę klasztoru.

Tak zupełnie bez śladu pamięć po Karmelitach jednakowoż nie przeszła. **Urządzenie wewnętrzne ich kościoła mamy teraz we Farze.** Piękne rokokowe salle i ambona pochodzą od Karmelitów, wizerunek świętych tego zakonu widzimy przy ścianach stall, filarze, przy którym umieszczono ambonę, wobramowaniu ambony widzimy mniejszy obraz, na który może mało kto z parafjan zwracał uwagę, a jednak święty, którego męczeństwo tam przedstawione, sprawił, że nazwa Bydgoszcz dostała się także do katalogów kanonizowanych przez Kościół rzymsko-katolicki. Podpis tego obrazu brzmi:

B. Stanislaus Carmelita
Posnan. Oriund. Concionat.
& Martyr Bydgost. A. D. 1420.

Przedstawia nam obraz Karmelitę klęczącego, którego przebija mieczem żołnierz w stroju wschodnim. Poszperałem troszeczkę w książkach i aktach, spytałem się także o niego OO. Karmelitów w Krakowie, a czego się dowiedziałem — to właśnie chcę opisać.

*

W Gdańsku w Krużgankach przy kościele w Weissmönchgasse zauważyłem wielki obraz; postacie na nim w naturalnej wielkości; obraz przedstawia podobną scenę, jak przy ambonie w Farze bydgoskiej, a i podpis obrazu podobny: B. Stanislaus Carmelita Posnaniae natus Bydgostiae Martyrium iniit A. D. 1420. Hattler: Heiligen Lexikon, wspomina również o nim.

Ks. Frank, prob. bydgoski od r. 1832, podaje nam o błog. Stanisławie w zapiskach swych co następuje:

„Dnia 2 maja 1420 r. kaznodzieja zakonu Karmelitów Stanisław, rodem z Poznania, ucierpiał tu w Bydgoszczy śmierć męczeńską, zabity mieczem niewinnie przez Tatarów„. Tatarzy jako wojska zaciężne króla polskiego mogli zbrodni tej dokonać. A strój wschodni na obrazach wyżej wymienionych wskazywałby również na to. Wiadomość ta dała p. G. T. Hennerowi asumpt do skomponowania poematu na cześć błog. Stanisława — w zbiorze: „Stara Bydgoszcz w pieśni". (Bydgoszcz 1924 r.)

Lecz istnieją jeszcze inne rodła, które głoszą, że błog. Stanisław umęczony był przez Husytów, którzy służąc w roli wojska zaciężnego w armji polskiej, brali udział w bitwie pod Tannenbergiem, a później się osiedlali tu i szerzyli nowinki Husa.

Szczegółowiej opowiada nam o błog. Stanisławie O. Florjan Jaroszewicz z Zakonu Reformatów w dziełku wyd. 1767 r.: „Matka Ś. Ś. Polska". Wspomina on błog. Stanisława Karmelitę wspólnie z męczennikami i Adrjanem Kwiatkowskim i innymi z zakonu św. Franciszka — i pisze tak:

„Świątobliwy O. Stanisław, rodem z Poznania, w młodości w naukach wyzwolonych chwalebnie wyćwiczony, za powołaniem Ducha św. wstąpił do zakonu Karmelitańskiego, w którym stał się wzorem doskonałości, ścisłem zachowaniem praw zakonnych i ostrości. Był wielce nabożnym, niespracowanym w opowiadaniu słowa Bożego, którym nietylko grzeszników do poprawy życia zapalił, ale i heretyków gromił. Miłością dusz pałając, puścił się z Słowem Boskiem do Prus, gdzie trwające jeszcze po różnych kątach zabobony wykorzeniał i zaszłe z Czech heretyki pokonywał. Przetoż jad ich na siebie obrócił, tak, że nie chcąc więcej cierpieć żarliwego tego apostoła, mieczem go skłuli, a za wiarę, którą opowiadał, okrutnie zamordowali r. P. 1420. Ciało tego męczennika Chrystusowego w Bydgoszczy w kościele Braci swojej było pochowane, a tam czeka uwielbienia swego od Boga".

Podobnie podae: Ménologe de Carmel (Bruges 1879); autor tego dzieła czerpał z wydanego przez O. Daniela à Virgine „Speculum Carmelitarum (Antwerpiae 1662). Czytamy tam w t. II Nr. 1239: „II. Mai. Le B. Stanislas de Pologne 1420. Le bienheureux Stanislas de Pologne, réligieux de Carmel de la diécèse de Posen pratigna toutes les vôtes a un degré héroique et opéra de nombreux Pmiracles pendant sa vie et après sa mort.

Les cunemis de Dieu, irrités de conversions qu'il operait dans le peuple, coujurèrent sa perte, et l'un d'entre eux le parça de son glaive. A l'instant même tous les complices furent frappés de cécité et périrent eusuite misérablement.

Le saint martyr fut enseveli dans un monastère de l'ordre en Pologne le 2. mai 1420.

Nos annalistes le qualifient du titre de Bienheureux."

Więc i Bydgoszcz ma swego świętego, — czas niestety zatarł pamięć o nim. A jednak nie zaszkodziłoby pamięć tę odnowić, — przecież zwykle w innych miejscowościach uważa się zaszczyt wielki mieć świętego, który na miejscu zdobył dla siebie honor ołtarza.

Dziwnie doprawdy kończą się dzieje Karmelitów w Bydgoszczy. Zawadzali jakoś życiu ci, cisi, skupieni, gardzący światem, biali mnisi. Nie było „nigdzie" odpowiedniego dla teatru miejsca, musieli się usunąć; strojni, rozbawieni goście zajęli ich miejsce, nie po to, by skupić uwagę i myśli na Ołtarzu wielkim, lecz, **by skupić je na scenie, która powstała na grobie błog. Stanisława.** Nawet Karmelici, których ciała złożono do snu wiecznego, zawadzali jeszcze; na tyle jednak pietyzmu dla zmarłych starczyło, by nie postawić na grobach... „Łuczniczki" (dla niej bowiem także „nigdzie" nie znaleziono odpowiedniejszego miejsca; jak tylko na cmentarzu Karmelitów — wykopano więc kości mnichów, złożono je w specjalnych skrzyniach i wywieziono na główny cmentarz.

Uroczyste otwarcie dzielnicy Rockefellera w Nowym Jorku.

„Rockefeller-City" uważana jest za ósmy cud świata. Na ruinach starych domów powstała nowa dzielnica. Budynek 70-piętrowy już gotowy.

Jako wstęp do nowej ery pomyślności (prosperity) w Stanach Zjednoczonych, uważane jest poświęcenie gigantycznych gmachów t. zw. Rockefeller-City, kompleksu drapaczy chmur, tworzących nowy ośrodek zabawowy w Nowym Jorku. Rockefeller-City (dzielnicy Rockefellera) jest **najpotężniejszem dziełem techniki XX wieku.** Nowa to dzielnica, którą zbudowano na ruinach starych domów, zburzonych w celu zrobienia miejsca olbrzymim drapaczom chmur. Projektodawcą i właścicielem tego nowego dzieła jest John Rockefeller junior, który finansuje budowę. Kompleks budynków, których plany są już dokładnie opracowane, tworzyć będzie całość bardzo ściśle i oryginalnie skonstruowana. Jeden z tych drapaczy chmur, **budynek liczący 70 pięter,** wysokości wieży Eiffla, jest już gotowy. Dokoła niego buduje się cztery inne drapacze chmur, **dwa o 45 piętrach, dwa o 30 piętrach.** U wejścia do tej dzielnicy staną dwa pałace o 7 piętrach. Prócz tego stanie szereg budynków wysokości 10—15 pięter. Dokoła drapaczy chmur utworzone będą ogrody, **dachy budynków zamienione będą na terasy.** Pod gmachami urządzony będzie olbrzymi podziemny garaż dla samochodów. Wszędzie **będą kwiaty, fontanny, kaskady.**

W budynkach pomieszczone będą **biura i magazyny, teatry i kinematografy, studja i centralne stacje nadawcze i odbiorcze radja i telewizji.** W tej nowej dzielnicy zamierza utworzyć Rockefeller junior ośrodek **zbliżenia wzajemnego wszystkich narodów świata.** Głównymi narodami, które mają przewodniczyć w tem zbliżeniu, będą Amerykanie, Anglicy i Francuzi. W tym celu zbudowane będą specjalne domy, tzw. domy Francji, Anglji i Ameryki.

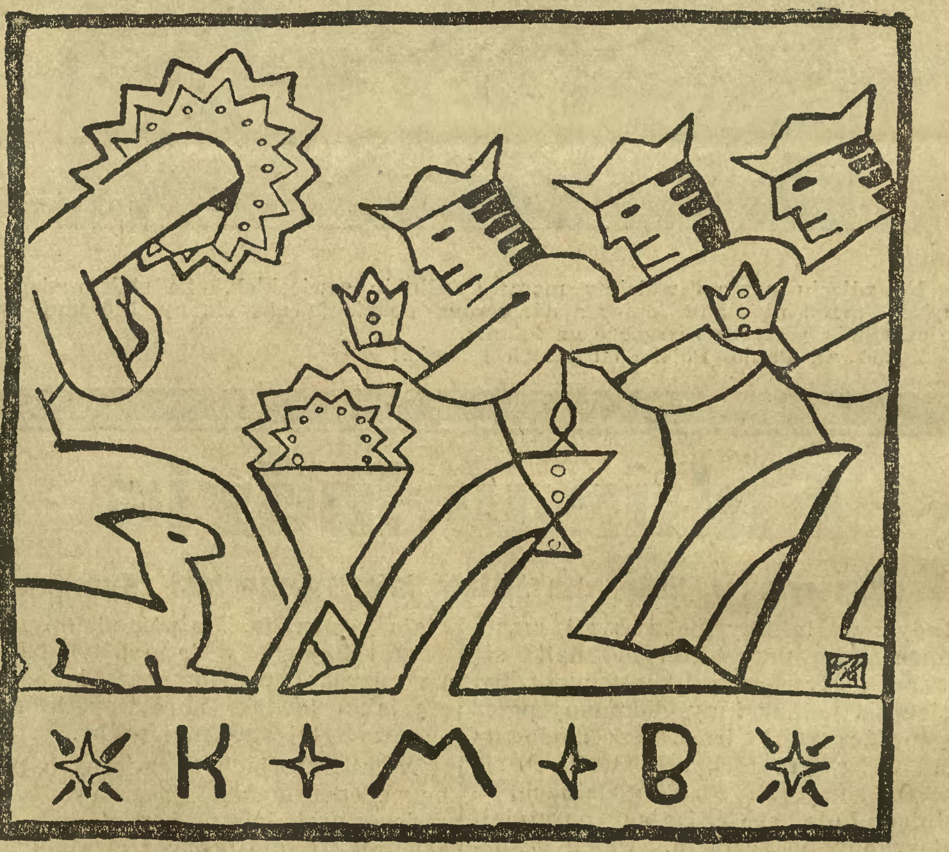
Nowa dzielnica miała początkowo otrzymać nazwę „Radio-City", ponieważ urządzony w niej będzie **nowy ośrodek radjowy Ameryki.** Ale potem zdecydowano się ochrzcić dzielnicę nazwą „Rockefeller-City" celem uczczenia twórcy i głównego finansistę tego dzieła, Johna Rockefellera juniora.

Koszty tej gigantycznej budowy wynoszą **250 miljonów dolarów.** Ale będą one niewątpliwie znacznie wyższe po ukończeniu całości dzieła.

W nocy z ubiegłego wtorku na środę bieżącego tygodnia odbyło się uroczyste poświęcenie olbrzymiego wspaniałego teatru rewjowego. W poświęceniu wziął udział cały wybitny świat Nowego Jorku, wraz z największemi osobistościami Ameryki, politykami, reprezentantami literatury i sztuki, prasy, wielkiego przemysłu i bankowości.

—::—

Trzej Królowie.



Przybyli do Pana, Trzej Królowie
Hej, pono zdalekich gdzieś krai,
Z koronami złotemi na głowie,
Pełni purpury, gronostaji.

Niosą w szkatułkach mirre, złoto,
Z wonnem kadzidłem serca dary.
Wielkość przyklęka przed biedotą, —
Oddaje Bóstwu serc ofiary.

Chwała na wysokości Bogu,
Co przyszedł na ten szary niż,

Oto nam płonie w chaty progu
Życia wiecznego jasny Krzyż.

My, jak te Króle, choć zdaleka
Spieszym do Twojej Zbawco, szopy,
A droga nasza krwią ocieka,
I ranią cierniem bolne stopy.

I wiatr nam w oczy wieje
Ziębią się dusze złudy szronem,
A my idziemy po nadzieje
Z sercem czemś wielkiem wypełnionem.

Stanisław Boruń.

Rugowanie pozdrowienia chrześcijańskiego ze szkół.

(KAP) Donoszą z Małopolski Zachodniej, iż pp. **inspektorzy szkolni usuwają ze szkół stare i tradycją uświęcone pozdrowienie chrześcijańskie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".**

Inspektor szkolny z Żywca Dendura, przybywszy do szkoły w Rychwałdzie powitał dzieci słowy: „dzień dobry", a usłyszawszy od dzieci odpowiedź, do której były przyzwyczajone: „na wieki wieków" zapowiedział dzieciom publicznie, że — **odtąd nie wolno w szkole wymawiać pozdrowienia chrześcijańskiego, tylko takie jak: „dzień dobry", „do widzenia".**

Nie lepsze stosunki panują na ziemiach wschodnich Niedawno w Brasławiu odbył się zjazd Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w liczbie około 200 osób. Rozpoczęto **bez nabożeństwa i modlitwy** wbrew zwyczajom lat ubiegłych Zakończono zjazd w niedzielę obradami od godz. 9 do 12, jakby umyślnie, **by żaden z nauczycieli nie mógł być na mszy św.**

Przemysłowcom warszawskim ubezpieczenia społeczne nie dają spokoju.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wl.) Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady Związku Izb Przem.-Handlowych z całej Polski celem zatwierdzenia programu gospodarczego na rok bieżący.

Obradująca komisja do spraw socjalnych natomiast omówiła szereg aktualnych zagadnień z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 5 na 6 bm. p. dr. Jackowski.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni apteka „Pod Orłem".

Publiczna biblioteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:

Pałac: „Kabiria".

Stylowy: „Arsene Lupin" i „Flip i Flap jako bohaterowie wody".

Żak: „Tarzan władca dżungli".

Żołnierskie: „Raj o północy".

Zarząd Koła Rodzicielskiego wraz z gronem nauczycielskiem przy szkole im. P. Marji w Inowrocławiu składa podziękowanie szlachetnym ofiarodawcom, którzy pospieszyli z pomocą przy dożywianiu najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Jakkolwiek społeczeństwo kujawskie nie szczędziło dotąd ofiar na cele dobroczynne, raz jeszcze przychodzimy z prośbą: „Co dla maluczkich uczynicie, dla mnie uczyniliście". Dalsze składki przyjmuje kierowniczka szkoły p. Krantzówna.

Policja inowrocławska dla bezrobotnych. Rodzina Policyjna w Inowrocławiu podjęła piękną inicjatywę udzielenia pomocy bezrobotnym w naturaljach. Ostatnio wydano kilkunastu najbiedniejszym rodzinom znaczną ilość datków jak kartofle, mąkę i słoninę. Rodzina Policyjna czyni obecnie dalsze starania w celu zebrania ofiar w naturaljach do ponownego udzielenia zapomogi bezrobotnym. Dodać należy, że wszyscy posterunkowi już dobrowolnie opodatkowali się na rzecz bezrobotnych. Pomimo to jednak nie szczędzą ofiar na to, by ulżyć niedoli bliźnim. Działalność charytatywna Rodziny Policyjnej jest godna ze wszech miar pochwały i naśladownictwa.

Olbrzymia kradzież w Bystrzycy. W nocy z dnia 29 na 30 grudnia br. przez okno dostali się do mieszkania rolnika Wacława Głowackiego we wsi Bystrzyca (pow. mogileński) jacyś nieznani osobnicy, którzy skradli większą ilość garderoby i bielizny wartości około 1450 zł. Złodzieje zbiegli z łupem w nieznanym kierunku. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Krwawa bójka w Suchatówce. Podczas zabawy sylwestrowej w restauracji Średzińskiego w Suchatówce pod Gniewkowem doszło do krwawej bójki między uczestnikami. Nożami został pokłuty rolnik Stanisław Turfeja, którego w stanie bezprzytomnym przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu.

Znaleziono część towaru, pochodzącego z kradzieży, dokonanej w składzie Waltera w Inowrocławiu, o której już donosiliśmy, w stogu słomy na polu rolnika Biskupa pod wsią Jacewo. Towar oddano poszkodowanemu. Za włamywaczami policja śledcza czyni energiczne poszukiwania.

Inowrocław uzyskał nowy pociąg pospieszny.

Na dorocznej konferencji w poznańskiej Dyrekcji Kolejowej w Poznaniu w sprawie nowego rozkładu jazdy, który obowiązywać będzie od 15 maja, miasto Inowrocław reprezentował wiceprezydent Juengst. Dzięki jego zabiegom stolica Kujaw zachodnich zyskała nowy pociąg pospieszny Lwów—Gdynia, który z Katowic będzie skierowany przez Nowe Herby, Inowrocław z ominięciem Poznania i Gniezna.

Ponadto od 15. 6. do 31. 8. z Inowrocławia odchodzić będzie pociąg nr. 1414 o godz. 23,53 do Gdyni, a wieczorny pociąg nr. 335 z Torunia do Poznania przybywać będzie do Inowrocławia o 36 minut później. Również w czasie sezonu kuracyjnego z Inowrocławiem uzyskały lepsze połączenia Żnin, Pakość itd. Z Warszawy odchodzić będzie pociąg osobowy do Inowrocławia o godz. 0,35, a przyjeżdżał o godz. 7,10 rano, co będzie ogromnem udogodnieniem dla kuracjuszy warszawskich.

Jednem słowem Inowrocław uzyskał dużo korzyści komunikacyjnych z nowego rozkładu jazdy.

Przychwycenie dwóch groźnych włamywaczy.

Władze śledcze m. Inowrocławia aresztowały dnia 2 bm. dwóch groźnych włamywaczy mieszkaniowych — Skropka, bez stałego miejsca zamieszkania i jego towarzysza Radacza, pochodzącego ze Strzelna. Znaleziono przy nich kilkanaście wytrychów, przy pomocy których można bardzo łatwo otworzyć zamki od drzwi wejściowych i łom żelazny.

Przychwycono ich w chwili przygotowania się do większej kradzieży z włamaniem w Inowrocławiu. Dzięki sprawności policyjnych władz śledczych zdołano ich unieszkodliwić na dłuższy czas.

Odezwa!

Z okazji uroczystości czternastej rocznicy oswobodzenia miasta Inowrocławia z pod jarzma zaboru pruskiego upraszam Szanowne Obywatelstwo o jak najliczniejsze udekorowanie miasta w dniu 6 stycznia 1933 r. flagami narodowemi.

(—) **Jankowski**, prezydent miasta.

Obywatele!

W dniu 6 stycznia 1933 r. obchodzi Inowrocław 14 rocznicę oswobodzenia miasta z pod jarzma niewoli. W dniu tym rozległo się przed 14 laty długo oczekiwane hasło „do broni" i oddziały powstańcze z miasta i powiatu pod dowództwem kapitana Pawła Cymsa zajęły miasto i przepędziły butnego wroga.

W czasach obecnych coraz częściej odzywają się zagraniczą głosy, domagające się rewizji granic naszej Rzeczypospolitej. Tym zachciankom wrogów naszych należy przeciwstawić zwarty i skonsolidowany front całego społeczeństwa bez względu na przekonanie polityczne, który uzewnętrzni się w mającej się odbyć w dniu 6 stycznia 1933 r. demonstracji armji rezerwowej. Zadokumentuje ona, że wiernie stoi na straży granic państwa i gotową jest każdej chwili chwycić za broń w obronie całości Rzeczypospolitej ramię przy ramieniu z armją czynną.

Wzywamy całe społeczeństwo Kujaw zachodnich do wzięcia czynnego udziału we wszystkich uroczystościach w dniu tym dla nas tak radosnym.

(Ponieważ program obchodu już ogłosiliśmy, więc nie będziemy go powtarzać. Red.)

Program akademji w dniu 6 stycznia w Parku Mieskim: 1. słowo wstępne, 2. Moniuszko: Uwertura do op. „Flis" wykona orkiestra 59 pp. Wlkp., 3. referat, 4. a) Moniuszko: Pieśń wojenna, b) Duniecki: Piosenka żołnierska, c) Dürrner: Zażegnanie burzy — wykona chór 59 pp. Wlkp., 5. deklamacja. 6. Mąkosz: Odgłosy Kujaw — wykona orkiestra 59 pp. Wlkp., 7. Rota (wspólny śpiew).

Za Miejski Komitet W. F. i P. W.
(—) dr. Bydałek, wiceprzewodniczący.
Prezydent miasta
(—) Jankowski.

Za Powiatowy Komitet W. F. i P. W.
(—) Wilczek, starosta powiatowy
przewodniczący.

Dwa włamania w Dąbrowie.

Jednej nocy okradziono oberżystę Klembalskiego i rzeźnika Mayera.

W powiecie mogileńskim ukazała się nowa szajka włamywaczy, która jednej nocy zdołała dokonać dwu kradzieży z włamaniem we wsi Dąbrowa.

Przy pomocy narzędzi złodziejskich dostali się włamywacze do oberży i składu kolonialnego Ignacego Klembalskiego, skąd zabrali różne wyroby tytoniowe i wódczane oraz towary kolonjalne wartości przeszło 600 zł.

Tej samej nocy włamali się ci sami złodzieje do warsztatu rzeźnika Maksa Mayera i skradli wyroby mięsne wartości 400 zł.

Ślady wskazują, że szajka ta przybyła do Dąbrowy wozem, na który naładowała skradziony towar i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Policja, uwiadomiona o tych wypadkach kradzieży, czyni obecnie energiczne poszukiwania za zbiegłą z łupem szajką włamywaczy.

Z walnego zebrania lokatorów w Inowrocławiu.

Dnia 1 bm. odbyło się w Inowrocławiu walne zebranie Związku Lokatorów i Sublokatorów pod przewodnictwem prezesa Lisieckiego. Zebrani wysłuchali sprawozdań członków zarządu, z których wynika, że załatwiono cały szereg zatargów w urzędach rozjemczych itp. Całą pracę organizacyjną prowadzi W. Lisiecki, który jest prezesem i prowadzi biuro lokatorskie.

Do nowego zarządu wybrano: Lisieckiego — prezesem, Borowicza, Kołodziejskiego, Ligockiego, Augustyniaka i Korneckiego jako członków. Innych władz organizacyjnych, jak komisji rewizyjnej, nie wybrano.

Chełmno.

Wieczór sylwestrowy w Chełmnie, miał przebieg bardzo spokojny. Na ulicach miasta w stosunku do lat ubiegłych, ruch znacznie słabszy. Gdzie niegdzie słychać było krzyki „Dosiego Roku". W niektórych tylko lokalach było więcej życia. Wszystko bawi się skromnie, bo kryzys wszystkim daje się odczuć.

Osobiste. P. P. Krzyżaniak Seweryn i Bienert Wincenty złożyli mandaty swe jako radni miasta Chełmna. T. Krzyżaniak złożył również swoje obowiązki jako członek sejmiku powiatowego.

Zjazd „niezależnych" rolników w Żninie.

Na dzień 10 stycznia br. godz. 12 zwołało organizacje się „Niezależne Zjednoczenie Rolników" zjazd do Żnina. W zaproszeniach, rozesłanych do kółek rolniczych i osadniczych, czytamy, że **Kartele i wadliwe ustawy zrujnowały rolnictwo i wszelkie warsztaty pracy.** Ziemia polska przechodzi w ręce obce! Ton ten, jak rozbity okręt, chce burzy niema. By od zagłady źródła bogactw, życia i wolności ratować, a **ceny, wszelkie opłaty i długi,** z **cenami ziemi i jej płodów zrównoważyć,** by ład, prawo, kontrola i praca panowały, a nie wyścig wyzysku, licytacje partyjne i protekcje trujące ducha narodu, by sejmów niemych, tworzących chore ustawy, zamiast w duchu rozwoju rolnictwa to w duchu rozwoju socjalizmu i ochrony karteli nie było, by rolnicy, którzy trzy czwarte Narodu stanowią, mieli głos i wpływ należny na bieg życia gospodarczego w sejmach, rządach i samorządach, by własne i obce kapitały do Polski wróciły, musimy zorganizować moc.

Sekretarjat nowego związku rolników mieści się w Grudziądzu przy placu 23 Stycznia.

Tow. Powstańców i Wojaków placówka Inowrocław

a 14-ta rocznica oswobodzenia miasta.

W tych dniach odbyło się zebranie Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VII — placówka Inowrocław, pod przewodnictwem wiceprezesa Kapelińskiego.

Głównym tematem obrad była sprawa obchodu 14 rocznicy oswobodzenia m. Inowrocławia. Wiceprezes Kapeliński poddał krytyce działalność niektórych czynników, które usiłują rozbić zwarte szeregi Tow. Powstańców i Wojaków na Kujawach zachodnich, a następnie podał do wiadomości ustąpienie z urzędu prezesa dr. Z. Czapli. Referat o oswobodzeniu miasta Inowrocławia wygłosił referent okręgowy Olejnik. O pracach organizacyjnych około obchodu 14 rocznicy mówił wiceprezes Kapeliński.

Zkolei odczytano program obchodu, który przedstawia się następująco: **6 stycznia** o godz. 9,30 zbiórka wszystkich stowarzyszeń ze sztandarami na Placu Klasztornym. O godz. 10,15 wymarsz z orkiestrą do kościoła N. M. P. Po nabożeństwie pochód do grobu poległych powstańców i złożenie wieńców. Z cmentarza pochód do Sokolni. O godz. 13 uroczysta akademja, na którą złożą się słowo wstępne, wstęp orkiestry, referat o oswobodzeniu miasta Inowrocławia, występ chóru „Szarotka", przemówienie sen. Meissnera z Poznania, deklamacja i wspólne odśpiewanie „Boże coś Polskę".

Po ustaleniu programu obchodu wybrano jako delegatów na zjazd okręgowy do Poznania Lipińskiego, Skowrońskiego i Lewandowskiego.

W wolnych głosach poruszano cały szereg spraw organizacyjnych.

*

Dodać przytem należy, że Tow. Powstańców i Wojaków placówka Inowrocław nie raczyło nadesłać nam do ogłoszenia odezwy i programu obchodu oswobodzenia m. Inowrocławia. Fakt ten notujemy ze względów zasadniczych.

Żelazna miotła jest nagwałt potrzebna.

Dwaj byli egzekutorzy skazani za nadużycia na szkodę skarbu państwa.

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się w administracji państwowej i samorządowej wypadki nadużyć na szkodę skarbu państwa przez niesumiennych urzędników. Świadczy to o tem, że tak ważna dziedzina naszego życia zbiorowego została zaśmiecona zdemoralizowanym elementem. Dla dobra sprawy przeto należy coprędzej chwycić żelazną miotłę i wymieść tę zakałę, która swem występnem postępowaniem wyrabia złą opinję szerokiemu ogółowi sfer urzędniczych, pracujących z wielkiem poświęceniem dla państwa.

Dnia 3 bm. na sesji wyjazdowej bydgoskiego sądu okręgowego zasiadł na ławie oskarżonych b. egzekutor wydziału powiatowego Zygmunt Rogowski. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w czasie pełnienia obowiązków egzekutora od 1 stycznia do 1 kwietnia 1932 r. przywłaszczył sobie 1728 zł gotówki, pochodzącej z zainkasowanych podatków.

Rogowski przyznał się do winy tłumacząc się przytem, że zainkasowaną gotówkę zużył na uregulowanie swych długów osobistych. W charakterze świadka zeznawał rachmistrz wydziału powiatowego w Inowrocławiu Magdziński, który m. in. podał, że stwierdził przy dokładnej kontroli kwitów dalsze nadużycia w kwocie 600 zł.

Po przeprowadzeniu rozprawy, która udowodniła winę oskarżonego, prokurator Wierzchowski wniósł o 2 lata więzienia. Sąd skazał Rogowskiego na 1 rok więzienia i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Za podobną sprawę (nadużycia) odpowiadał tego samego dnia Aleksander Rebszlegier, oberżysta, zamieszkały we wsi Gąski, pow. Inowrocław. Pełniąc obowiązki rendanta kasy gminnej, przywłaszczył sobie gotówkę w kwocie 5276 zł, pochodzącą z tytułu pobranych podatków.

Wobec tego, że oskarżony ze skruchą przyznał się do winy i uregulował należną kwotę do skarbu państwa, sąd skazał go na 1 rok więzienia. Rozprawie przewodniczył ze znanym umiarem i taktem s. s. o. Świątecki, a oskarżał sprawiedliwie prokurator Wierzchowski.

ZMARLI

Ś. p. **Helena Banaszkiewiczówna**, w Inowrocławiu.

Ś. p. **Kazimierz Ruszkiewicz**, czeladnik rzeźnicki, w Inowrocławiu.

Szczegóły zabójstwa

na tle niesnasek sąsiedzkich.

Wilcze, 4 stycznia. Sprawa tragicznego sporu na tle majątkowem w Wilczu przedstawia się następująco:

Paweł Jankowski, właściciel 48-morgowego gospodarstwa, zaczepił w sieni domu w Nowy Rok rano powracającego z podwórza dzierżawcę tegoż gospodarstwa Grochowskiego i uderzył go żelazną kulą kilka razy w głowę. Grochowski wyrwał się napastnikowi i zamknął się w mieszkaniu.

Z pomocą Jankowskiemu przybiegł syn Antoni, który wyłamał drzwi i wraz z matką rzucił się na Grochowskiego. Wówczas Grochowski wyjął browning i oddał do Antoniego Jankowskiego trzy strzały, raniąc go. Ranny Jankowski zbiegł w pole. Grochowski udał się do swego mieszkania, gdzie zastał Pawła Jankowskiego, który rzucił się na teściową Grochowskiego, bijąc ją wyżej wspomnianą kulą po głowie. Grochowski w obronie teściowej rozpoczął bójkę z Jankowskim. W toku walki przeciwnicy rozerwali krzesło. Grochowski chwycił nogę od krzesła i zadał nią Jankowskiemu śmiertelne rany w głowę. Jankowski upadł na ziemię i w 20 minut skonał. Wezwany natychmiast lekarz dr. Szews z Koronowa stwierdził zgon Jankowskiego, a jego żonę i syna zabrał do szpitala.

Zabójcę aresztowano. Zaznaczyć wypada, że spór pomiędzy Jankowskim a Grochowskim toczył się już od chwili objęcia dzierżawy przez ostatniego, t. j. od roku 1930.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska 26 (tel. 399) i „Pod Koroną", ul. Wybickiego 39 (tel. 137).

Repertuar kin:

Apollo: „Blond Venus".

Gryf: „Moskwa bez maski".

Orzeł: „Gwiazda szarlatanów" i „Zaginiony sterowiec".

Nowości: „Noce bezsenne, noce szalone".

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem urządza w piątek, dnia 6 bm. o godz. 1 w południe w lokalu stacji przy ul. ks. Budkiewicza 26 gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci do lat 2, znajdujących się pod opieką stacji.

Czyn godny naśladowania. Skoszarowani policjanci miasta Grudziądza wzięli na dożywianie 5 dzieci bezrobotnych rodzin, dając im obiady, a prócz tego składają 10 złotych miesięcznie na ręce Rodziny Policyjnej na tę samą akcję.

Z życia Chrześc. Zw. Młodzieży Pracującej „Odrodzenie".

W ub. poniedziałek odbył się w lokalu Ch. Z. Z. skromny obchód gwiazdkowy, który zagaił niestrudzony prezes Teofil Jaśniewski. Red. Stanisław Kunz wygłosił przemówienie, pp. Stanisława Pobłocka, Cecylja Wojtkowiakówna oraz Alfons Schön i Leon Gisicki deklamowali. Następnie zasiedli wszyscy do wspólnej kawki i smacznego pieczywa wyrobu członków „Odrodzenia" Werneckiego i Krauzewicza, dokonanego u mistrza Sznarwachowskiego.

Wysłano do centrali i bratniej organizacji w Bydgoszczy pozdrowienie, które zebrani podpisali, dokumentując temsamem łączność i wspólną idealną pracę organizacyjną.

Następnie młodzież puściła się w tany.

Kupiectwo pomorskie w roku 1932.

Tradycyjnym zwyczajem zarząd główny Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu sprawdził na podstawie posiadanych sprawozdań sytuację handlu pomorskiego na przełomie roku.

Daleki od pesymizmu, poczuwa się zarząd do obowiązku tak wobec władz państwowych jak i społeczeństwa naświetlić, szczególnie w takiej chwili, ciężkie położenie handlu pomorskiego, by ułatwić i uzgodnić znalezienie środków zapobiegawczych na opanowanie sytuacji nad wyraz ciężkiej i niepokojącej.

Należy więc przedewszystkiem stwierdzić, że rok 1932 był gorszym od lat poprzednich, że oczekiwana poprawa nietylko nie nastąpiła, ale kryzys pogłębił się do rozmiarów, o których możliwościach generacja obecna nie mogła mieć do niedawna nawet pojęcia. Jesteśmy świadkami tak bohaterskich wysiłków naszego kupiectwa w codziennej ciężkiej walce o utrzymanie swych warsztatów, że hołd składamy kupiectwu za taki wysiłek nerwów i ducha wiary.

Rentowność przedsiębiorstw, której zaistnienie uważaliśmy i uważamy za pierwszy warunek poprawy i do osiągnięcia której zmierzały uchwały naszych dorocznych zjazdów, wygląda dziś beznadziejniej niż kiedykolwiek. Kupiectwo pomorskie pracowało w roku 1932 w dalszym ciągu deficytowo i wskutek braku płynności, przechodzi niebywałe kłopoty finansowe. Największy odbiorca kupca rolnik przestał nietylko kupować, ale przestał także płacić zaległości. Nożyce cen rolniczo-przemysłowych pozostały wskutek oporu karteli anormalnie rozwarte. Z drugiej strony kupiec, nie mający żadnej ochrony, jest pod naciskiem silniejszych swoich wierzycieli, t. j. dostawców, Skarbu Państwa, ubezpieczeń socjalnych i komunalnych.

W ślad za regulacją długoterminowych zobowiązań najpilniejszem jest skonwertowanie długów krótkoterminowych, wekslowych i podobnych, które w 80% tworzą właśnie ciężary kupiectwa. Następnie najbardziej palącą staje się sprawa obciążeń socjalnych, które rzec można stały się jednym z głównych powodów naszych trudności finansowych. Wystarczy przeciwstawić pauperyzację kupca wystawionym przez zakłady ubezpieczeniowe gmachom kosztownym, ażeby uznać stan ten za anormalny, wymagający gwałtownej sanacji.

Jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpi unormowanie całego problemu, t. j. stosunku dłużnika do wierzyciela pod tym kątem widzenia, że wartość pieniądza się podniosła i że wierzyciel wskutek tego musi również ze względów słuszności wziąć pewną część ciężarów na siebie, jeżeli dalej zaległości podatkowe nie będą potraktowane z wielkiem wyrozumieniem i długoterminowem rozłożeniem, to należy się obawiać w bliskim czasie zupełnego załamania się handlu naszego. Byłoby to niepowetowaną stratą nietylko dla całego gospodarstwa narodowego, ale przedewszystkiem obniżyłoby w niebezpiecznym stopniu odporność naszego stanu posiadania na Pomorzu.

Kupiectwo wiąże jeszcze ostatnią nadzieję w programie kryzysowym, opracowanym w tej chwili przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych. Jeżeli program ten nie będzie spóźniony, to może się okazać ważnym instrumentem przy naprawie gospodarczej. Podkreślamy to dlatego, że wszystkie dotychczasowe zabiegi nie przyniosły trwałego odprężenia sytuacji przeważnie dlatego, że stosowano je za późno. Dziś wytworzył się taki stan, że kupiec poprostu nie zdąży dostosować gospodarki swego warsztatu do potrzeb danej chwili, gdyż natężenie kryzysu postępuje szybciej, jak mogą działać środki zaradcze kupca. Wynika stąd potrzeba stworzenia pewnego okresu spokojnej pracy twórczej, w którymby kupiectwo mogło znów umocnić nadwyrężone fundamenty swoich przedsiębiorstw, by móc je zorganizować i nastawić na dalszą walkę o lepsze jutro. Z tą walką kupiectwo się liczy choćby dlatego, że obroty, które w roku 1932 w porównaniu z rokiem poprzednim spadły przeciętnie o 50%, nie mają tendencji poprawy, a przeciwnie zawód, jaki sprawił ruch gwiazdkowy, nakazuje liczyć się z dalszem obniżeniem siły konsumcyjnej.

W tych warunkach wyrównanie dysproporcji między rozchodami przedsiębiorstwa, niezależnemi od woli kupca a zmniejszoną możliwością zarobkową, staje się wobec wyczerpania wszelkich rezerw kardynalnem zagadnieniem obecnej chwili.

Zarząd główny wzywa wkońcu całe kupiectwo, by wytrwało i mimo tylu przykrości rozpoczęło rok nowy z wiarą, że muszą się znaleźć środki zaradcze na zahamowanie kryzysu, bo leży to w najistotniejszym interesie całego państwa.

Celem związku w roku 1933 będzie dążenie do stworzenia atmosfery sprzyjającej spokojnej twórczej pracy, od której oderwały nas kłopoty codziennego dnia, dążeniem zaś rozluźnienie krępującej nasz organizm gospodarczy polityki etatystycznej w przekonaniu, że tylko wolny handel zdolen będzie przywrócić tak pożądaną aktywność naszego kupiectwa.

Tczew.

Wielka wystawa gołębi rasowych. Tow. Hodowców Gołębi Rasowych w Tczewie urządza w dniach od 6 do 8 bm. w Hali Miejskiej wielką wystawę gołębi rasowych, ozdobnych i opasowych. Na wystawie tej podziwiać będzie można pierwszorzędny i jeszcze mało widziany materjał 25 ras i około 500 eksponatów. Otwarcie wystawy nastąpi o godz. 14.

Polowanie. Na terenie majętności Radostowo odbyło się przy udziale 7 strzelców polowanie, na którem ubito 2 lisy oraz 27 zajęcy. W Subkowach brało udział w polowaniu 16 strzelców, którzy ubili 36 zajęcy. Królem polowania został Wieliszewski, ubijając 8 zajęcy.

Zamiast życzeń noworocznych pp. Władysławostwo Maciejewscy złożyli 20 zł na opiekę dworcową w Tczewie.

Kino „Światowid": „Księżna Łowicka".

Echa zabójstwa robotnika w Knybowie pow. tczewskim.

Tczew, 4. 1. Na wieść o zabójstwie 21-letniego robotnika rolnego Józefa Makurata wasz korespondent tczewski wyjechał na miejsce wypadku, t. j. wsi Knybowa, położonej nad Wisłą w oddaleniu 4 klm. od Tczewa. Wyjaśnień udzielił ojciec tragicznie zmarłego Józefa Makurata Franciszek, który zajście opisał, jak następuje:

Rolnik Falgowski wydzierżawił swój ogród niej. Janowi Witkowskiemu ogrodowemu, a w kontrakcie zastrzegł sobie, iż nikomu nie wolno wycinać drzew bez jego zezwolenia.

W ub. sobotę dnia 31 grudnia Falgowski dowiedział się o wycięciu kilku drzew przez swych dzierżawców. Polecił swym robotnikom: 18-letniemu Leonowi i 21-letniemu Józefowi Makuratom zwieźć na podwórze nieprawnie przywłaszczane przez Witkowskich drzewo, co też uczyniono.

W chwili zwożenia drzewa na podwórze Falgowskiego, Witkowski był w Tczewie na targu, lecz po przybyciu wspólnie z braćmi zabrał się do przerzucania przez płot drzewa z podwórza Falgowskiego do dzierżawionego przezeń ogrodu. Falgowski, będący podówczas w stodole, zabrał na świadków swego teścia Ribanta oraz Leona i Józefa Makuratów i udał się z nimi do płotu, wzywając Witkowskich do zaprzestania dalszego usuwania drzewa z jego podwórza. Witkowscy jednak, zamiast zaniechać dalszego przerzucania drzewa, wszczęli ostrą kłótnię w czasie, której jeden z Witkowskich rzucił się na 18-letniego Leona Makurata, zaczął go bić, oraz szczuć na niego psa, który Leona pokąsał. Brat Leona, Józef, mając w ręku zabrane ze stodoły widły, rzucił się bratu na pomoc, aby uwolnić go od dalszych razów Witkowskich oraz od psa. Józef Makurat widząc, że nie da rady przeciwnikom, zaczął powoli tyłem cofać się z terenu bójki, w czem przeszkodził mu jednak 28-letni Józef Witkowski, strzelając z odległości 1½ kroku do swej ofiary. Makurat trafiony kulą w brzuch padł na ziemię. Przewieziony do szpitala św. Wincentego w Tczewie, po kilku godzinach zmarł.

Zabójcę policja aresztowała. We wtorek komisja sądowo-lekarska przeprowadziła sekcję zwłok. Dochodzenia przeprowadzono w trybie doraźnym.

—o—

Nakło.

Ze Związku Niższych Pracowników Pocztowych. Dnia 8. bm. o godz. 15 w lokalu p. Dąbrowskiego przy ul. Dąbrowskiego odbędzie się roczne walne zebranie Związku.

Srebrne gody. Dnia 8. bm. obchodzą pp. Józefostwo Półniakowie 25-lecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Długoletnim abonentom „Dziennika Bydgoskiego" — ad multos annos!

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka „Pod Lwem", Rynek Nowomiejski.

Repertuar kin:

Lux: „Raj podlotków".

Mars: „Niebezpieczna próba".

Światowid: „Dlaczego zgrzeszyłam".

Palace: „C. K. komenda serc".

Corso: „Żungu".

TEATR POLSKI.

W czwartek o godz. 20 „Noc sylwestrowa".

W piątek o godz. 16 „Rembrandt na sprzedaż". O godz. 20 „Noc sylwestrowa".

W sobotę o godz. 20 premjera komedji „Moja panna mama".

Roczne walne zebranie Klubu Szoferów na Pomorzu, filja Toruń odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. w lokalu Pawlikowskiego, ul. Chełmińska 11 o godz. 19,30. Na porządku dziennym bardzo ważne i aktualne sprawy zawodowe.

Zawody hokejowe. W uroczystość Trzech Króli wzgl. w niedzielę odbędą się na ślizgawce miejskiej przy ul. 3 Maja w Toruniu zawody hokejowe między mistrzem Pomorza T. K. S. Z. a Polonją z Bydgoszczy. Oby tylko warunki atmosferyczne w obecnej zimie, wcale kapryśne, nie pokpiły przygotowanej imprezy.

Zebranie urzędników i komorników sądowych w Toruniu. Zgodnie z zarządzeniem ministra sprawiedliwości rozpoczął się w ub. poniedziałek cykl pouczających wykładów dla urzędników i komorników sądowych w Toruniu. Udział w pierwszem zebraniu był bardzo liczny, co świadczy o należytem zrozumieniu sprawy zawodowej. Zebranie z udziałem prezesa sądu okręgowego p. Radłowskiego w towarzystwie innych sędziów zagaił naczelnik sądu grodzkiego sędzia Gumiński. Rozpoczęte wykłady mają na celu bliższe zapoznanie urzędników sądowych z obecnemi przepisami prawnemi z uwzględnieniem nowego kodeksu postępowania karnego i jednolitej polskiej ustawy cywilnej. O ważności zapoznania się z powyższemi ustawami referował naczelnik sądu grodzkiego p. Gumiński, poczem szczegółowo omawiał i wyjaśniał poszczególne paragrafy sekretarz sądu grodzkiego p. Brokowski. Pierwsza seria wykładów potrwa do dnia 21 bm. Następne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 17.

O uregulowanie ruchu na ul. św. Ducha.

Mieszkańcy ul. św. Ducha i przechodnie są bodaj codziennymi świadkami, jak często zdarza się tam zatarasowanie jezdni. Wąską tą ulicą, w dodatku bardzo krótką, przejeżdża tramwaj. Łuk linji tramwajowej przecina tę ulicę, tamując ruch względnie powodując zderzenie przejeżdżających tam samochodów czy też powozek konnych, nie mówiąc już o ruchu rowerowym. Lampy sygnałowe wprawdzie oznajmiają nadjeżdżający tramwaj, nie zapobiegają jednak częstemu zjechaniu się powozek, zwłaszcza, kiedy na domiar złego na ulicy tej stoi jaka powózka.

Cały ruch pomiędzy miastem a Bydgoskiem Przedmieściem odbywa się przy ul. św. Ducha, gdy tymczasem kilka kroków dalej równoległa ul. Piekary pozostaje jakby bez użytku. Z uwagi na bezpieczeństwo i dla zlikwidowania tamowania ruchu na ul. św. Ducha byłoby wskazane ruch samochodowy i konny skierować na ulicę Piekary. Odciążyłoby to zbytni ruch na ul. św. Ducha, a równocześnie zapobiegłoby możliwym najechaniom i wypadkom.

Z życia Tow. Gimn. „Sokół" Toruń I.

Szeregi Sokoła się powiększają. — Podniosła uroczystość łamania opłatka.

Przy wypełnionej po brzegi sali książęcej Dworu Artusa odbyło się w ub. wtorek kwartalne zebranie Tow. gimn. „Sokół" Toruń I., połączone z tradycyjną staropolską uroczystością łamania opłatka.

Zebranie zagaił zasłużony na niwie sokolej wiceprezes Meyza powitaniem gości, druhów, prasy i prezesa Związku Hokejowego Szczerbowskiego.

Po odczytaniu obszernych, szczegółowo ujętych ostatnich protokółów, zapoznano zgromadzonych z ukonstytuowaniem się ostatnio wybranego zarządu. Przewodnictwo powierzył wiceprezes prezesowi dr. Skąpskiemu. W komunikatach zarządu podano do wiadomości m. in. że w najbliższym czasie odbędzie się cykl odczytów treści historycznej lub też informacyjnej co do znaczenia zasług i słuszności bytu najstarszej organizacji w dziejach naszego narodu.

Obowiązkiem bowiem każdego Polaka, zwłaszcza sokoła wiedzieć i znać historję sokoła, poznać jego olbrzymie zasługi i wielkie czyny, abyśmy świadomi zasług swej organizacji spokojnie stanąć mogli po laury i uznania tam, gdzie inni chętnie je sobie przypisują.

Po przyjęciu nowych członków i złożeniu przyrzeczenia, wręczył prezes Skąpski poszczególnym druhom dyplomy, zdobyte na ostatnich zawodach, poczem zebranie dobiegło końca.

Po krótkiej przerwie nastąpił uroczysty wieczór łamania opłatka. Po odśpiewaniu kolendy przemówił w przepięknych słowach ks. prałat Wysiński, życząc organizacji, najwięcej bodaj zasłużonej, która pracę swą nietylko opierała na zasadach wiary św., ale wiary tej zawsze broniła, by nadal trwała przy tym programie, zwłaszcza, kiedy zewsząd zagrażają nam straszne burze i ataki innowierców i pogan. Oby ten wieczór łamania opłatka był nam symbolem jedności i braterskiej zgody, oby był wyrazem potęgi i siły, potrzebnych do przetrwania grożących nam burz i kataklizmów.

Po uroczystem łamaniu opłatka złożył wszystkim serdeczne życzenia prezes Skąpski i prezeska gniazda żeńskiego Wierzchowska poczem po wspólnej kawce i odśpiewaniu pieśni sokolej odbyła się w miłym i ochoczym nastroju skromna zabawa taneczna.

Wyprzedaże, przetargi, redukcje i handel domokrążny przyczyną zastoju i upadku polskiego kupiectwa.

Brak zrozumienia u czynników miarodajnych.

Pomimo okresu świątecznego obroty utrzymały się mniejwięcej na poziomie listopadowym, wykazując w branży bławatno-konfekcyjnej niejednokrotnie nawet zniżkę, zaś w branży papierniczej nieznaczną zwyżkę. Wahania te jednakże są bez większego znaczenia, biorąc pod uwagę okresy przedświąteczne innych lat.

Obroty grudniowe w stosunku do roku ubiegłego spadły mniejwięcej o 30—40% przy dalszej stałej tendencji zniżkowej w całym szeregu artykułów.

Ogromny wpływ na spadek obrotów wywiera handel domokrążny oraz w bardzo wysokim stopniu rozpowszechniająca się sprzedaż w czasie targów itd. Również poważny wpływ pod względem obrotów wywiera likwidacja przedsiębiorstw oraz związana z tem wyprzedaż towarów za bezcen.

W handlu papierniczym odczuwa się bardzo silnie konkurencję sklepików szkolnych, handlu domokrążnego tak zwanego zamaskowanego, uprawianego przez najróżniejsze elementy.

Odnośne władze winny ograniczyć do minimum handel domokrążny i uniemożliwić wszelki pokątny handel, który rujnuje samodzielne kupiectwo, osłabiając siłę podatkową społeczeństwa, tembardziej, że pokątni nie opłacają odnośnych podatków.

Na ogólną sytuację wpływa w wysokim stopniu zubożała wieś, której zakupy w stosunku do ubiegłych lat osięgają najwyżej 30%, przyczem ludność wiejska zakupuje dziś tandetę, na której kupiec nic nie zarabia, pokrywając zaledwie związane z tego rodzajem tranzakcjami koszty handlowe. Towary lepszych gatunków sprzedaje się celem upłynnienia kapitału bardzo często poniżej kosztów własnych.

Ze względu na brak stabilizacji urzędników i stałe redukcje, udzielanie jakichkolwiek kredytów zostało w wysokiej mierze ograniczone, zaś w stosunku do wsi z powodu licznych ustaw, zupełnie zaniechane.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 stycznia 1933 roku.

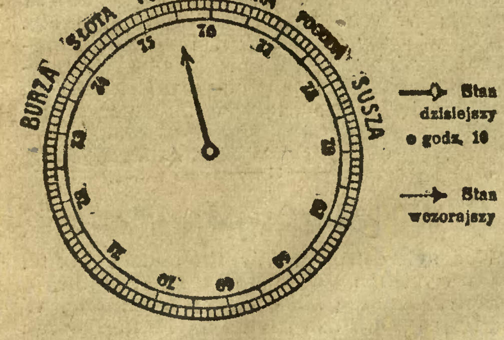
KALENDARZYK.

Dziś: Telesfora p. m., Emiljany p.
Jutro: Trzech Króli.
Wschód słońca: godz. 8,13.
Zachód słońca: godz. 15,58.

—::—

Stan pogody.

Przeważnie pochmurno, mglisto i możliwy drobny opad.
Po nocnych przymrozkach, dniem temperatura parę stopni powyżej zera, zwłaszcza na wybrzeżu.
Słabe wiatry południowe.



NOCNY DYŻUR APTEK
Od 2. I. — 6. I.:
Apteka pod Niedźwiedziem.
Apteka pod Koroną.

— **Rozkład dyżurów lekarzy kolejowych** w niedzielę i święta:
Dr. Neugebauer dnia 6. I. 33 r., ul. Petersona 2, tel. 898.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16. w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna Związku Plastyków Pomorskich.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, wspaniale wystawiona i doskonale grana komedja Szekspira **„WIELE HAŁASU O NIC"** w reżyserji dyr. Stomy.

W piątek, jako w dzień świąteczny dane będą dwa przedstawienia o godz. 4-ej po cenach zniżonych **„WIELE HAŁASU O NIC"**, w premjerowej, doskonałej obsadzie, wieczorem wspaniała rewja **„DO GÓRY NOGAMI"**, na którą składa się 20 pierwszorzędnych numerów.

Premjera „PANA DAMAZEGO" w wyjątkowo doskonałej obsadzie ról, ukaże się w nadchodzącą sobotę dnia 7 bm.

„KUBUŚ BOHATER" ukaże się ostatni raz w niedzielę dnia 8 bm. o godz. 1-ej. Ceny od 10 gr do 99 gr.

„WESELE" dane będzie w dani poniedziałek, dnia 9 bm. wieczorem.

Na marginesie.

Piszą nam:

Czytając w nr. 1 „Dziennika Bydgoskiego" artykuł p. t. „Kobieta podobająca się wszystkim", nasuwa mi się moc myśli, z któremi chciałabym się podzielić z Szan. Czytelnikami.

Przedewszystkiem co do samego tytułu mam pewne zastrzeżenie. Czy jest możliwem, aby jedna kobieta mogła się „wszystkim" podobać? — Zapewnie autor owego artykułu zapomniał, że nie świecie istnieje różnorodność i indywidualizm gustu. Autor wspomniał, że „żadna kobieta nie znalazła jeszcze idealnego męża". Przepraszam — niektóre Ewy były w tej arcyszczęśliwej sytuacji — jest ich coprawda na miljon, zaledwie parę. A szczęścia małżeńskiego w 50% doznało niemało kobiet. By zaś „pokochać męża takim, jakim jest" (jak twierdził autor w swoim artykule) — zgadzam się — lecz gdy on jest indywiduum, antyfeministą, egoistą, nerwusem, raptusem, rozrzutnikiem, brutalem — nie można go pokochać mimo silnej sugestji w tym kierunku. Sądzę, że nietylko wewnętrzne cechy charakteru, lecz też zewnętrzność mężczyzny jest wielkim bodźcem do pokochania go. Kobieta lubi przedewszystkiem mężczyzn wysmukłych, czystych, akuratnych i delikatnych w obejściu się dla żony. Jak może kobieta-żona pokochać męża, który ją maltretuje i tylko wyzyskuje jako „konia roboczego"? Dalej autor pisze, że „gospodarstwo jest losem kobiety". Owszem, żadna z nas się tego nie wyprze — jednak w warunkach tak okropnych, gdzie mąż dniami całymi do swej żony nie przemawia, a gdy słów parę zamieni, już się kłóci — obrzydnie nam nawet „ognisko domowe" — przeznaczenie nasze! Wielkim także warunkiem do zgody i jedności małżeńskiej jest uznanie zapatrywań żony na prądy nowoczesne. Często żona żyje tak, jak wiek XX tego wymaga — lecz mąż zacofany uznaje jedynie starożytność lub średniowiecze. Powiedzcie, Szan. Czytelnicy, czy w takiej atmosferze może dwoje ludzi związanych małżeństwem zrozumieć i pokochać się? Myślę, że taki mąż naprawdę wszystkich odstrasza!

—::—

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.
Nr. 208.



Zenon Łyczakowski, 7 lat, Bydgoszcz.

Na święto Trzech Króli.

Obchód dnia trzech mędrców ze wschodu, którzy złożyli hołd i dary Dzieciątku Jezus, ma pokład głębszy. Mianowicie Kościołowi chodzi o podkreślenie, że przyjście Mesjasza zmieniło dotychczasowe pojęcie o powołaniu pogan do Królestwa Bożego. Niema już osobnego ludu Bożego — **wszyscy są wobec Boga równi.**

Trzej Królowie poszli za swoją wiarą, cierpliwi, nieugięci. Melchjor uchodzi za przedstawiciela semitów, Kaspar chamitów, Baltazar jafitów. Znali proroctwo i usłuchali rozkazu, ażeby po pojawieniu się pewnej gwiazdy, prawdopodobnie komety, ruszyć na zachód i poszukać Boskiego Dziecięcia. Miejsce, w którem je znaleźli, do dziś dnia jest oznaczone gwiazdą wyrytą w białym marmurze posadzki wspaniałego kościoła wystawionego w Betleem przez św. Helenę.

Od niepamiętnych czasów święto Trzech Króli obchodzone było w Polsce z wielką okazałością. Wieczór poprzedni nosił nazwę Szczodrego Wieczoru. Ludziska odwiedzali się wtedy wzajemnie i śpiewali kolendy. Na pamiątkę darów królewskich następowało wzajemne obdarowywanie się. Dla czeladzi i ubogich wypiekało się specjalne rogaliki lub pierogi zwane **„szczodrakami"**.

Po Szczodrym Wieczorze następuje Szczodry Dzień. Wczesnym rankiem gospodarz zdejmuje gwiazdę ze słomy, którą przybił w wigilję Bożego Narodzenia nad drzwiami chaty i wynosił ją w pole. Potem spieszy z całą rodziną do kościoła. Kupuje w straganiku malowane pudełko z kredą, którą potem ksiądz w kościele święci. Po powrocie do domu gospodarz pisze nad drzwiami wejściowemi początkowe litery trzech króli: **K+M+B,** a pod niemi rok bieżący. Kreda ma chronić od chorób i nieszczęść, kawałek poświęconej pozłotki zaś ma leczyć bóle gardła przez potarcie niem szyi. Wieczorem chłopcy chodzą po kolendzie z gwiazdą, którą noszą na kiju. W niektórych okolicach Polski znana jest zabawa **w króla migdałowego.** Kto z szeregu placków wybrał ciasto z migdałem, ma prawo wybrać z grona zebranych niewiast swoją „królowę migdałową". Nie obywa się wtedy bez zręcznych manipulacyj, gdyż pary te muszą schodzić się w ciągu następnego roku kilka razy, co niejednej matce dorośłej córki jest wcale w smak.

Lud zna następujące **przysłowia,** odnoszące się do święta Trzech Króli:
Na Trzech Króli każdy się do pieca tuli.
Od Trzech Króli będą mrozy do Gertruli.

Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą,
Nie zasypiaj ranków, gospodarzu.
Królowie po szopę —
Dnia przybywa na kurzą stopę.

—::—

— **Osobiste.** Dnia 29 grudnia został promowany na doktora wszechnauk lekarskich p. Edmund Hernet, syn poważanego obywatela bydgoskiego.

— **Stopień doktora filozofji** uzyskali na uniwersytecie poznańskim pp. Gwidon Chmarzyński i Antoni Przyszczypkowski z Nakła oraz Marcin Tomaszewski z Grudziądza.

— **Polski zbór ewangelicki.** W święto Trzech Króli odbędzie się nabożeństwo z komunją św. o godz. 12-ej w kościele przy ul. Poznańskiej. Po południu zaś o godzinie 16-ej gwiazdka dla dzieci w sali zborowej, Libelta 4. W niedzielę nabożeństwo czytane o godz. 9-ej w sali zborowej.

— **Bydgoszczanin w zarządzie organizacji studenckiej w Belgji.** P. Izydor Szymański, który studjuje na Wyższej Szkole Handlowej w Leodjum (Liège), został w tych dniach na walnem zebraniu tamtejszej Bratniej Pomocy wybrany do zarządu. Fakt taki wydarzył się poraz pierwszy na uczelni belgijskiej.

— **Zamiast życzeń noworocznych 10 zł** na Kuchnię Ludową złożyła pani Konieczka, Gdańska 41.

— **Ku uwadze rodziców!** Pierwszorzędne, wzorowe przedszkole długoletniej kierowniczki zakładów frebłowskich i kursów dla dorosłych p. M. Boruniowej, zawiadamia rodziców, że przyjmie od II-go półrocza jeszcze kilkoro dzieci do lat 7. Uwaga: program przedszkola kładzie silny nacisk na rozwój psychiczny i fizyczny dziecka, stosując metody wychowawcze, wytknięte przez wielkich badaczy duszy dziecięcej i własne zdobyte długoletniem doświadczeniem. Dykcja i poprawna wymowa pod kierunkiem znanego poety literata Stanisława Borunia. Lokal przestronny i higjeniczny, opieka macierzyńska. Czesne mies. tylko 12 zł. Zapisy od godz. 3—4 ul. Jagiellońska 24.

— **Odczyt dla pocztowców.** Trzeci odczyt cyklu wykładów dla pocztowców odbędzie się 14 bm. o godz. 19,30 w państw. gimn. klas., Plac Wolności 9. Odczyt pod tytułem: „Rola i znaczenie komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w życiu społeczno-gospodarczem" wygłosi mgr. August Łukaszewicz, naczelnik Wydziału Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu. Wstęp wolny.

„Odrodzenie"

W nazwie tej zawarły się wszystkie szczytne myśli, jakie przepełniały umysły i serca tych, którzy powzięli zamiar założenia a zarazem pełną energji wolę doprowadzenia do najwyższego rozkwitu organizacji, którą postanowiono nazwać: **Chrześcijański Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie".** Myśl była aż nadto wyraźną i jasną: wśród wirów partyjnego rozpasania młodzieży powojennej a dalej prawie, że zupełnego upadku poczucia moralności, miała organizacja ta stworzyć nowe kadry nowej, innej czyli lepszej społeczności, wykształconej **w duchu zasad Chrystusowych i społecznych wskazań Kościoła Katolickiego.** Mało tego. Powzięto postanowienie rozkrzewienia wśród tych nowych kadr **katolickich zasad narodowych,** aby stworzyć więź silną i nierozerwalną, zespolono w organizacji młodzież pracującą umysłowo z młodzieżą pracującą fizycznie. Za moment — w wychowaniu ogólnem — doniosłego znaczenia postanowiono uważać również i wychowanie fizyczne w myśl aż nadto znanego powiedzenia: „w zdrowem ciele — zdrowy duch".

I tak organizacja, która istnienie swoje liczy dopiero na miesiące, znalazła z miejsca ogólne zrozumienie wśród młodzieży pełnoletniej. Bo i to musimy podkreślić, że wstęp w szeregi mają jedynie ci, którzy ukończyli 21 lat. I słusznie się dzieje, że dopiero z uzyskaniem pełnoletności młodzież może wstępować do „Odrodzenia", które stawiając wysokie wymogi („gdy będziesz sumiennie wykonywał w codziennym żmudnym wysiłku program prac odrodzeniowych, wyrobisz równocześnie własny charakter, uświadomisz się społecznie i wykształcisz swój umysł, serce i wolę") baczy na to, by nie błąkała się ona w kwiecie swego rozwoju duchowego po ścieżkach niewłaściwych.

Również i w Bydgoszczy postanowiono założyć koło Ch. Zw. Ml. Prac. „Odrodzenie". I oto przed kilku zaledwie dniami powstało koło zaczyna rosnąć, potężnieć, zakłada swoje własne ognisko — sekretarjat, tworzy zaczątki bibljoteki tylko dalszy rozwój wypadków, wpływanie nowych zgłoszeń przyczyni się do powstawania poszczególnych sekcji, przewidzianych statutem.

Przy kole w czasie najbliższym powstaną sekcje: teatralna, sportowa i gimnastyczna, śpiewacza i muzyczna; zorganizowane zostaną kursy zawodowe z udziałem fachowych sił nauczających i kursy ogólno-kształcące; 2 razy w miesiącu odbywać się będą odczyty czy też tylko pogadanki; nie zapomniano również o rozrywkach: wycieczki, przedstawienia kinowe i rozmaitego rodzaju „herbatki".

Program taki, do którego zrealizowania dążyć się będzie z całą stanowczością, mieszczący w sobie wszystko, co może przyczynić się do podniesienia wśród młodzieży poczucia moralności, zasad narodowych, co wzniecа w niej energję czynu, co sprawia, że powstaje w niej chęć dalszego kształcenia się, co stwarza w niej poczucie wspólnoty ducha, łączy ją nierozerwalnie z ideałami organizacji, program taki musiał sprawić, że do jej szeregów poczęła się młodzież garnąć.

Więc i wy wszyscy, którzy chwiejecie się, stając na rozdrożach, i wy, co obojętnie patrzycie na bieg spraw, miast położyć na szali losów swe zdecydowane, w szkole organizacji zaprawione zdanie — **wstępujcie do „Odrodzenia"!**

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz dh. Małek, Jackowskiego 15 m. 2.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.
Nr. 209.



Henio i Bożenka Marcinkowscy, 7 i 4 lata, Bydgoszcz.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.
Nr. 210.



Tadzio Urbanowski, półtora roku, Bydgoszcz.

„Pan Damazy“

Teatr Miejski wznawia doskonałą sztukę Józefa Blizińskiego.

Bydgoszcz, 4 stycznia 1933.

Nowe pokolenie, wychowane na nowoczesnej literaturze powieściowej i dramatycznej, mało zna pisarzy starego autoramentu, tych mianowicie z przed kilkudziesięciu laty. Znają raczej klasyków literatury z przed stuleci, podczas gdy ci z przed kilku dziesiątek lat są im znani zaledwie z nazwiska. Maturzysta wie, kim był Rej, Kochanowski, Wacław Potocki, i co oni napisali, a w regule niewie, jakie stanowisko w literaturze zajmuje Bliziński, Sarnecki lub Skiba Wołowski. Od biedy wie coś o Bałuckim, bo jego niezniszczalne utwory do dziś dnia jeszcze stanowią żelazny kapitał każdej publicznej bibljoteki czy wypożyczalni, i każdego repertuaru teatralnego. Bałucki stwarzał nie ludzi swej epoki, tylko ludzi takich, jakimi oni są i jakimi zawsze będą. To jest podstawą jego długowieczności czy nawet nieśmiertelności. Już współczesny mu Bliziński wyprowadza na scenę typy tylko, wiernie nakreślone, uchwycone z fotograficzną ścisłością i swojskim humorem. Są to jedyne typy — wówczas aktualne — ale równocześnie przeznaczone już na wymarcie. Dziś one nie żyją. Zostały wspomnieniem tylko, zabytkiem powieściowym lub scenicznym.

Ztąd i trudność wystawienia sztuki tych autorów, odtwarzających chwilę czy epokę. Dzisiejsza generacja artystów teatralnych nie umie wżyć się w owe postacie, nie umie ich odtworzyć tak, jakimi one naprawdę były.

Jeżeli zaś próbę tę podejmuje dyr. Stoma i wprowadza w sobotę na scenę „Pana Damazego“ Józefa Blizińskiego, to ma to



JÓZEF BLIZIŃSKI (1827—1889).

swoje uzasadnienie w tem, że Stoma jako artysta wchłonął w siebie za najmłodszych lat epokę swych niedocenianych i dziś już niemal zapomnianych autorów dramatycznych. Mimo stosunkowo młodego jeszcze wieku czuje się on im współczesny duchem, charakterem i światopoglądem. Stoma, grając tytułową rolę w tej sztuce, nie będzie się posługiwał intuicją, tylko da nam pana Damazego z krwi i ciała, podpatrzonego niegdyś i utrwalonego mu żywcem w pamięci.

„Pan Damazy“ był napisany i pierwszy raz wystawiony w Krakwie 1877. Jest to bez wątpienia najlepszy utwór Blizińskiego, odźwierciadlający doskonale jego epokę. Zato Blizińskiego „Rozbitki“ są już bardziej żywotne i ogólno ludzkie. Bardzo mało i nieistotnych zmian tylko byłoby w nich potrzeba, aby je dostósować do naszej epoki powojennej i pokazać zdumionej publiczności coś w rodzaju sztuk jak „Gobelin“ lub „Dzieje salonu“. Tylko „Rozbitki“ Blizińskiego są o całą skalę głębsze i szlachetniejsze. Niema w nich karykatur, jak np. w „Dziejach salonu“. Są ludzie, i to tacy, jakimi oni będą zawsze w nieszczęściu, czy tem nieszczęściem będzie wojna, mór czy inna katastrofa.

Sobotnia premjera — rozumiemy to doskonale — wzbudziła w naszym świecie teatralnym olbrzymie zainteresowanie. Ujrzymy dzieło przemiłe, z niedawnej epoki, o wspaniałych walorach scenicznych. Powieje ku nam z poza rampy duch niedawno dopiero zamierzchłych czasów, ujrzymy postacie tak nam bliskie a jednak już tak odległe, jak te miniaturki malowane na kości słoniowej, te portrety naszych babek i prababek, wykonane żmudną pracą współczesnych im artystów.

Styczeń będzie mglisty i mało mroźny

W zachodniej Polsce większe opady w 2 i 4 tygodniu. Temperatura waha się przeważnie w pobliżu zera.

W pierwszej dekadzie przeważa pogoda pochmurna i mglista. Większe powszechne przejaśnienia nastąpią w drugiej połowie niniejszej dekady przy większem obniżeniu się temperatury nocnej. Około 9 lub 10 stycznia Północno-Zachodnia Polska znów dostaje się w obszar wilgotnej i cieplejszej pogody oceanicznej. Większe opady, deszcz lub deszcz z śniegiem, spadną w połowie i przy samym końcu tej dekady.

Druga dekada rozpocznie się przy pogodzie zmiennej lub pochmurnej i burzliwej z przelotnemi opadami. W pierwszej połowie dekady po odwilży silniejszy spadek temperatury. W następne dni jednostajniejsza temperatura przy zmiennem zachmurzeniu nieba.

W trzeciej dekadzie zapanuje pogoda niestała przy mglistem lub zachmurzonem niebie. Z początku mroźniej. W połowie dekady zaczną jednak napływać nad Pomorze i Poznańskie morskie masy powietrza, które przyniosą pogorszenie się stanu pogody i opady, szczególnie na północy i na wybrzeżu. W górach większy śnieg. Ogółem wietrzno.

KRYTYCZNE DNI

przypadają na 4, 8—16, 21, 25, 26, 29—31 stycznia. W określone dni liczyć się trzeba z falą większych katastrof i ważnych wydarzeń. Niebezpieczeństwo większych trzęsień, zapowiedziane już na grudzień ub. r., wzmoży się jeszcze więcej w miesiącu styczniu.

Fr. A. Prengel.

—::—

K. W. „Gryf“ wita Brdę.

Noc sylwestrowa. Wybija godzina 12-ta. Ze wszystkich kościółów rozbrzmiewają dzwony, wznoszą się okrzyki w mieście. W noc tę jedynie Brda płynie spokojnie, tocząc swe wody ku Wiśle. Z ciemności, koło wysepki przy Farze wynurza się światełko, zaznaczające niewyraźnie kontury łodzi wioślarskiej i wioślarzy. To K. W. „Gryf“ wita Brdę. Po wodzie płynie powitanie:

Witaj nam, Brdo ukochana!

My, Gryfici, pierwsi prujemy swemi wiosłami Twoje wody i u progu Nowego Roku składamy należny Ci hołd i witamy Cię serdecznie.

Brdo nasza, bądź pozdrowiona!

My na Twych wodach uczymy się wiosłować wyrabiając w sobie tężyznę fizyczną, — mknąc w dal zapominamy o troskach życiowych i czujemy się szczęśliwi i weseli. Bądź więc Brdo ukochana łaskawą dla nas, a za wszystko dobro, które nam dajesz przyjm najszczersze podziękowanie.

Pod mostem, pod adresem zgromadzonych tam osób, popłynęły słowa: „Wszystkim miłośnikom sportu wodnego życzy K. W. „Gryf“ Dosiego Roku“.

Łódź ruszyła i już pędzona wiosłami stanęła przed szałasem B. T. W., gdzie dla wyrażenia swej sympatji „Gryfici“ wnieśli okrzyk, na co również podziękowano. Nawróciwszy, wśród okrzyków, odjechali „Gryfici“ do swojej przystani.

A wody Brdy z cichem szemraniem płyną i szepcą podziękowanie.

J. B.

—:-:—

ZOFJA LAUBERT-KUŁAKOWSKA.

Trzej Królowie.

OPOWIEŚĆ WIGILIJNA.

Może to baśń, a może sen,
co tutaj dziś opowiem:

Boskiej Dzieciny szukać hen
jechali Trzej Królowie.
Miękkich kobierców lśniący szlak
noc słała im zimowa, —
tajemny jakiś dając znak
las ciche szeptał słowa...
Miesiąc poświatą swą ich wiódł
i srebro kładł pod nogi, —
lecz smutek piersi Mędrców gniótł,
nie znali bowiem drogi.
Bo oto gwiazdy złoty blask
ściemił im się gdzieś po świecie. —
Zaliż dostąpią teraz łask,
by Boskie ujrzeć Dziecię?
— „Przechodniu, — rzeką, — powiedz nam
gdzie Zbawca świata, Pan, Bóg sam
na ludzkie serca czeka?“
Podniósł przechodzień gniewny wzrok
i odrzekł: — „Boskie Dziecię?!
Ha, ha! Wracajcie, — tu jest mrok,
tu Boga nie znajdziecie...
Ma ponoć gdzieś wspaniały tron
daleko, za chmurami
lecz nie pamięta o nas On
i niema Go tu z nami“.
Przeto pytali Mędrcy znów
znękani i strwożeni
i usłyszeli wiele słów
szyderstwa lub zdziwienia.
Lecz wśród mnogości wszelkich zdań,
i pośród słów bez miary —
jednego wszakże było brak:
słowa serdecznej wiary...
Wielu szło ludzi: rycerz, mnich,
mędrzec i prostak lichy,
lecz nikt wprowadzić nie mógł ich
na on próg stajni cichy.
Wielu ich, wielu traktem szło:
bogaty i ubogi,
ale w stajence nie był nikt
nikt nie znał do niej drogi...
Wtem głos się ozwał: „drogę znam
i chętnie wam ją wskażę,
to tak bliziutko!.. — codzień tam
wszak grywam na fujarze.
Na sianku leży Jezus-Bóg,
nic Go z przed ócz nie kryje,
Ujrzycie wpośród światła smug
Aniołów i Maryję“...
Spojrzeli Mędrcy, kto ma moc
Boską im wskazać chwałę —
I cóż ujrzeli: — obok nich
dzieciątko stało małe...

. . . .

Może to sen, a może baśn
co tu opowiedziałem...
Królów stajenki wita jaśń
„Słowo się stało Ciałem“!...

Ognisty Kawaler.

Obrazek z bruku bydgoskiego.

Kawiarnia była przepełniona, wszystkie stoliki gęsto obsadzone. Przy jednym tylko siedział samotny, starszawy i łysawy pan.

— Wolno się przysiąść? — pytam.

— Ależ proszę, panie redaktorze. Będzie mi bardzo miło...

On mnie znał zatem, a ja jego nie. Tyle tylko, że go nieraz widywałem przesiadującego w kawiarni długie godziny. Był blady, jakby wymoczony w słonej wodzie, pod oczami miał już nie torebki, ale torby, i był jakiś strasznie rozlazły w ruchach.

Zabrałem się do czytania moich gazet. On chwilę siedział spokojnie, aż jednak zapytał:

— Nie nudzi się panu redaktorowi tak ustawicznie tkwić w tej bibule?

— Mój zawód — odrzekłem sucho, nie odrywając oczu od gazety.

— No tak — zauważył on — ale czemu do lektury wybiera pan sobie kawiarnie? Ten gwar, ten rozgardjasz...

— Mnie to nie przeszkadza.

— Mnie w moich medytacjach bardzo. Niemogę poprostu skupić myśli.

— To poco pan do kawiarni przychodzi?

— A cóż mam robić? Jestem starym kawalerem i w domu mi się nudzi.

— Jest na to łatwa rada.

— Jaka?

— Ożenić się.

Mój towarzysz rozśmiał się gorzko.

— Łatwo panu mówić o żeniaczce! Ale gdzie szukać w dzisiejszych czasach kobiety, któraby była — że tak powiem — odpowiednikiem mojej męskiej intensywności? Trzeba panu wiedzieć, że ja naprzykład jestem indywidualistą, i żądam od kobiety współrzędności morfologicznej. Przecież stopnie męskości są rozmaite, wyższe i niższe. Znakomicie pisze o tem Weininger. Pan czytał Weiningera?

— Nie.

— Radzę panu przestudjować go.

— Co mi to pomoże!

— Owszem, panie redaktorze, nawet bardzo pomoże. Wczytanie się w dzieło Weiningera podpędzi pana w kierunku bjologicznej autoanalizy. Ja, że tak powiem, biczuję się Weiningerem. Doprowadza mnie on też w regule do stanu hyperekstazy. Staję się wtedy wizjonerem afrodyzjalnej metapsychologji. Pan mnie rozumie?

— Rozumiem.

— W takim razie zrozumie pan i to, jak trudno mi jest znaleść w kobiecie — że tak powiem — fizjologiczny resonans własnej konstruktywności. Kobieta, któraby mi odpowiadała, musi posiadać w wysokim stopniu rozwinięty dar asocjacji. Godzę się nawet na ekstatyczną preponderancję z jej strony. Żądam od niej wulkanicznego temperamentu i rozsadzającej wybuchowości. Jednem słowem dla mnie kobieta musi być współczynnikiem dwoistości, uwitym z krwi i z płomieni. Pan mnie rozumie?

— Najzupełniej.

— A teraz powiedz pan, gdzie ja we współczesnem pokoleniu kobiet znajdę to, czego szukam i czego potrzebuję? Spojrz pan tylko na te wylizane Henidy o zblakłych oczach i zwiotczałych, niemal szczątkowych funkcjach gruczołowych. Sport i emancypacja zniwelowały w dzisiejszej kobiecie ustrój pierwiastkowy, i zamieniły je — że tak powiem — w skamieliny dawnej, wysoce żywotnej generacji. Czy pan chce może, abym z taką kobietą wiązał się na całe życie?

— Niechcę.

Spojrzał na mnie z wdzięcznością i ciągnął dalej:

— Powtarzam panu raz jeszcze, że jestem indywidualistą pod względem doboru bjologicznego, i godzę się tylko na taką kobietę, w której żyłach płynie kipiąca na skondensowanym ogniu lawa. Cechą żywotności w kobiecie mego doboru musi być erupcjonizm, musi tkwić w niej kosmiczna potęga wzajemnej przyciągalności. Pan mnie rozumie?

— Rozumiem.

— Proszę pana, u kobiety drugorzędne, choćby najkonkretniejsze cechy przeciwieństwa specyficznego są dla mojego temperamentu bez znaczenia. W przyrodzie uznaję tylko moment pełni, moment kompletnego dosytu, i to we wszystkich komórkach wegetatywnych. Znalezienie takiego osobnika żeńskiego w dzisiejszem milieu towarzyskiem jest prawie nie do pomyślenia. Dzisiejsza generacja kobiet jest pod względem tak nadużywanego dziś pojęcia sexappeal zupełnie wyjałowioną. Pan mnie rozumie?



Kiwnąłem głową. On chciał mówić dalej, ale widocznie ogarnęło go jakby wyczerpanie, bo chwilę oddychał ciężko, a potem wyszeptał:

— Niemogę dłużej. Muszę iść do domu... Kelner! ja wychodzę!

Na to wołanie przyskoczyło do stolika aż dwóch kelnerów. Chwycili go pod pachy i z trudnością podnieśli z kanapy. Potem podali mu dwie jego laski, które ujął w prawą i lewą rękę, i podpierając się niemi, na załamujących się nogach dowlókł się do drzwi. Ruchy jego wskazywały na początek ogólnego paraliżu.

Teraz dopiero mogłem czytać moje gazety.

St. Brandowski.

— **Telegramy T. C. L. i przeźrocza prawie 50% tańsze.** Od stycznia T. C. L. obniżyło znacznie cenę wszystkich telegramów T. C. L. i ustaliło 25 gr za sztukę, a 20 gr hurtownie (dotychczas 50, 32 i 20 gr). Również za wypożyczanie przeźroczy pobierać będzie T. C. L. tylko 5 gr od obrazka (dotychczas 8 gr), a za wykłady 40 gr. Spodziewać się więc należy, że bardziej jeszcze społeczeństwo polskie popierać będzie zadania Tow. Czytelni Ludowych, nabywając i żądając tylko telegramów T. C. L., a szkoły i różne organizacje skorzystają ze sposobności wypożyczenia przeźroczy, w które Centrala T. C. L. w Poznaniu przy ul św. Marcina 37, II p. jest tak obficie zaopatrzona.

— **Przypominamy wszystkim sympatykom** i członkom koła byłych Jedynkarzy zabawę karnawałową, która odbędzie się w niedzielę, 8 bm. o godz. 20-ej w salach Resursy Kupieckiej. A więc hurmem do sympatycznych Jedynkarzy-senjorów!

—::—

Z sali sądowej.

ZA NAPAD I ZGWAŁCENIE DWA LATA WIĘZIENIA.

Onegdaj zasiadł na ławie oskarżonych 29-letni robotnik rolny **Erich Radtke z Prądocina** pow. bydgoskiego.

Jak wynika z aktu oskarżenia Radtke w dniu 19 października ub. roku napadł z rewolwerem w ręku na pewną 22-letnią dziewczynę, która znajdowała się **w drodze do Łabiszyna.** Nasamprzód zażądał od niej pieniędzy. Gdy przestraszona dziewczyna błagała go, ażeby pozwolił jej pójść dalej, gdyż jest kobietą ubogą, bandyta wyrwał jej przemocą torebkę z rąk. Pieniędzy istotnie nie znalazł. Następnie zwyrodnialec wciągnął dziewczynę do lasu i tam dopuścił się na niej zgwałcenia.

Oskarżony tłumaczył się przed sądem, iż znajduje się w rozpaczliwem położeniu i od dłuższego już czasu jest bez pracy. Rewolwerem nie groził dziewczynie, gdyż nie posiada broni. Napadnięta kobieta występowała przed sądem w charakterze świadka i pod przysięgą zeznała, iż oskarżony groził jej rewolwerem.

Sąd skazał zwyrodnialca na **dwa lata więzienia,** ze względu na jego dotychczasową niekaralność.

Z kalendarza.

Miesiąc styczeń.

Najstarsza nazwa tego miesiąca pochodzi z łacińskiego Januarius. Tej nazwie odpowiada angielski January, francuski Jenvier, niemiecki Januar i włoski Gennaio. Polska nazwa stycznia nie jest całkiem jasna. Niektórzy wywodzą tę nazwę od przysłowia, dawniej używanego na Nowy Rok: „Bóg cię stykaj", co znaczyło polecenie opiece Bożej. Wątpliwem jest jednak, czy od słowa „stykaj" mogła powstać nazwa styczeń. Dawniej miesiąc ten nazywał się „ledzień" od lodu.

Ze świąt katolickich najważniejsze w tym miesiącu są: Obrzezanie Pana Jezusa (Nowy Rok), święto Trzech Króli i pamiątka Zaślubin N. Marji Panny (23. I.) W tradycji ludowej polskiej ważniejszą rolę odgrywa dzień (21) św. Agnieszki. Cały ten miesiąc poświęcony jest czci Imienia Jezus, któremu poświęcony jest specjalnie dzień 2 stycznia.

Z rocznic historycznych, przypadających w tym miesiącu, wymienić trzeba: 3. I. 1795 zawarcie traktatu rozbioru Polski między Rosją i Austrją; 5. I. 1796 zajęcie Krakowa przez Austrjaków; 9. I. 1797 rozpoczęcie formowania legjonów Dąbrowskiego we Włoszech; 11. I. 1655 zwycięstwo polskie nad Chmielnickim; 15. I. 1582 zawarcie pokoju z Moskwą i odzyskanie Inflant, Połocka i Wieliża; 16. I. 1832 Mikołaj I znosi Konstytucję Królestwa Polskiego; 17. I. 1734 początek oblężenia Gdańska przez Rosjan; 19. I. 1846 wybuch rzezi w Galicji; 20. I. 1320 koronacja Wł. Łokietka; 22. I. 1863 wybuch powstania styczniowego; 23. I. 1440 oddanie korony węgierskiej Wład. Warneńczykowi; 25. I. 1831 detronizacja Mikołaja I przez Sejm polski; powstanie Rządu Narodowego dn. 29. I. 1831 r.

Przysłowia styczniowe i przepowiednie dla rolników odnoszą się głównie, jak zwykle, do pogody. Rolnik wierzy, że „kiedy styczeń najostrzejszy, tedy roczek najpłodniejszy" — lub przeciwnie „gdy w styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje". Według pojęć ludowych „Królowie (6. I.) pod szopę, dnia przybywa na kurzą stopę". Dnia 21 lud wiejski jest pewny, że „jeżeli św. Agnieszka wypuszcza skowronki z mieszka, to już zima niedługo na ziemi pomieszka". Chociaż w styczniu sroży się jeszcze zima, należy pamiętać o przygotowaniu rynsztunku gospodarskiego w myśl przysłowia: „Lubo w styczniu śnieg i mrozy, Ty już gotuj pługi, wozy". Naogół panuje przekonanie, że ciepły styczeń jest bardzo zdradliwy dla rolnika.

Czy Bydgoszcz jest zamierającem miastem?

Smutny obraz w świetle cyfr statystycznych.

Minął właśnie rok największego nasilenia gospodarczego. Jak się odbił na życiu mieszkańców naszego grodu? Czy kryzys gospodarczy zaostrzył się w naszem mieście w stosunku do poprzednich lat? O ile się zaostrzył? Są to pytania, które każdego powinny zainteresować na początku Nowego Roku.

Kto najlepiej odpowie na powyższe pytania? Cyfry statystyczne. Niewątpliwie suchy i nudny jest materjał statystyczny. Kto umie w nich czytać, ten duże, bardzo duże będzie mógł z nich wyciągnąć wnioski. A pozatem:

CYFRY STATYSTYCZNE NIE KŁAMIĄ!

Jeżeli umiejętnie je zestawimy, otrzymamy prawdziwy obraz minionego roku w tych dziedzinach, które ilustrują prawdziwe życie Bydgoszczy. Tylko cyfry odpowiedzieć mogą dokładnie na pytanie: czy lepiej było, lub gorzej?

Ogólnem tłem, na którem zarysowują się kontury sytuacji w Bydgoszczy w roku ubiegłym są cyfry, ilustrujące ruch naturalny ludności. Według danych, zaczerpniętych z wydziału statystycznego m. Bydgoszczy, ilość mieszkańców naszego miasta wzrosła w ciągu rok 1932 do

119.154 OSÓB,

a zatem licząc się z dalszym przyrostem, w roku obecnym Bydgoszcz **przekroczy cyfrę 120.000 mieszkańców.** Przy ostatnim spisie ludności, który przeprowadzono w dniu 9. 11. 1931 zanotowano w Bydgoszczy 117.528 mieszkańców, tak że w ciągu jednego roku przybyło Bydgoszczy dalszych 1.626 obywateli.

Wobec ogólnej **strasznej biedy** panującej w Bydgoszczy i stosunkowo nieznacznego zabudowania miasta, całe rodziny **gnieżdżą się w małych pomieszczeniach i żyją w jak najgorszych warunkach hygienicznych.**

Decydująco wpłynął na ilość zawartych małżeństw trapiący nas nieustanie **głód** tanich i wygodnych mieszkań. Jeszcze w roku 1926 zawarto w Bydgoszczy

PRZESZŁO 1000 MAŁŻEŃSTW.

Następne lata wykazują znaczny **spadek** ilości małżeństw. W roku 1931 zawarto tylko 728 małżeństwa, w roku 1932 podniosła się nieco liczba w stosunku do roku poprzedniego na 823. Podnieść przytem trzeba, że w ostatnim roku

WIELKA ILOŚĆ BEZROBOTNYCH PRZYSTĄPIŁA DO OŁTARZA,

spodziewając się poprawy bytu, bądź to przez posag, lub też przez stałe zajęcie żony. Innemi słowy: żona pracuje poza domem, zarabiając na chleb, a mąż w domu przyrządza potrawy, pierze i garnki czyści. Nowoczesne małżeństwa!... W każdym razie uwzględniając rozwój ilości małżeństw, stwierdzić należy niemiłe horoskopy na przyszłość dla naszych panien — kandydatek do stanu małżeńskiego.

Ściśle związaną z upadkiem małżeństw, jest liczba urodzeń. Od roku 1928 nastąpił

ZNACZNY SPADEK LICZBY URODZEŃ W BYDGOSZCZY.

W roku 1929 było w Bydgoszczy urodzeń 2959, w roku 1931 — 2613, a w roku 1932 **tylko 2562.** Również ciekawe cyfry: w jednym miesiącu na 197 urodzeń przeciętnie **przypada 47 dzieci robotników, a 37 dzieci bezrobotnych.**

Niejako rekompensatę stanowi

ZMNIEJSZENIE SIĘ LICZBY ZGONÓW.

Kiedy w roku 1929 zmarło w Bydgoszczy 1621 osób, w roku 1932 liczba spadła i wynosi 1502 osób. Stosunkowo wielka przy tem jest

ŚMIERTELNOŚĆ NIEMOWLĄT.

W roku 1932 zmarło 342 niemowląt, martwych urodziło się 55. Te liczne wypadki śmiertelności niemowląt poniżej jednego roku są największą ilustracją nędzy. W fatalnych warunkach jest karmione dziecko matki-robotnicy. Sama zgłodniała nie ma pokarmu dla niemowlęcia, ani środków do sztucznego odżywiania. Niedożywianie osłabiło odporność organizmów wycieńczonych walką z przeciwnościami życia.

Najstraszniej przedstawia się w Bydgoszczy

WZRASTAJĄCA NADAL CYFRA BEZROBOTNYCH.

Rok ubiegły był pod tym względem najgorszy ze wszystkich lat. Liczba bezrobotnych wzrosła w ciągu ostatniego roku w Bydgoszczy o przeszło 800 osób i przedstawia się w naszem mieście w rekordowej cyfrze

8030 OSÓB.

Nie wszyscy zresztą rejestrują się. tak, że można jeszcze przyjąć dalsze 500 osób. Uwzględniając członków rodziny

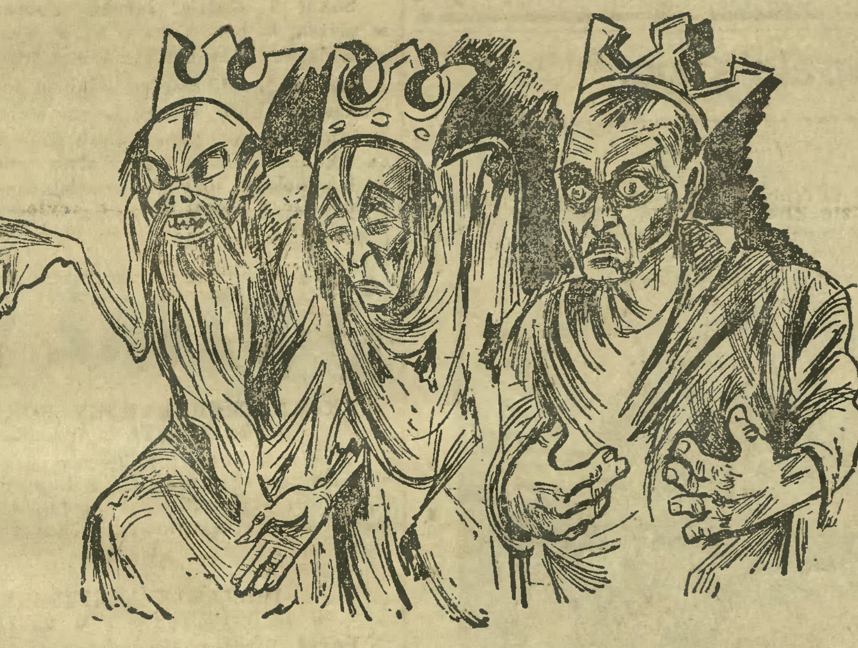
OKOŁO 30.000 OSÓB W BYDGOSZCZY ŻYJE W NĘDZY,

a reszta wegetuje. Zarobki robotników wynoszą dzisiaj bowiem około 3—5 zł. Zapomoga bezrobotnego — wypłacana tylko przez 13 tygodnie — wynosi najwyżej dwa złote dziennie.

Z cyframi ilustrującemi bezrobocie łączą się wypływające z niego: **przestępczość,** opilstwo, zanik obyczajności i **zamachy samobójcze.** Z temi ostatniemi wreszcie danemi pozostają w ścisłym związku ogólna nędza, choroby i zgony. Ale o tem w następnym artykule, po wyszperaniu i opracowaniu dalszego materjału statystycznego. Czy Bydgoszcz jest zamierającem miastem? Niech każdy sam na to pytanie odpowie.

All.

Trzej Królowie Monarchowie!



Głód, Bieda i Bezrobocie.

Karnawał.

Jak karnawał to karnawał!
Jak się bawić to się bawić!
Czapkę sprzedać płaszcz zastawić,
Wykosztować życia kawał.

W symbolicznym karnawale.
Kto mądrzejszy — co myślicie?
Jeden tańczy całe życie,
Drugi śpiewa gorzkie żale.

Hej! upijmy się zabawą!
Pędźmy z domu troski-wiedźmy,
Roztańczony krąg zawiedźmy,
Byle hucznie! byle żwawo!

A więc szminką twarz swą zrumień,
Co od ciągłych płaczów spuchła.
Przecież Polska nam wybuchła
Jak na wiosnę górski strumień!

Kto złorzecze, ten bluźnierca,
Ileż zacnych już w mogile,
Co czekali na tę chwilę,
Każdym fibrem swego serca?

Smutek to jest niedorzeczność,
Gdy się życia skończy tura,
Śmierć zaprośmy do mazura,
I w hołupcach idźmy w wieczność!

Henryk Zbierzchowski.

Czwartego lutego...

Czwartego lutego 1933 roku zabawimy się wszyscy, młodzi, starzy, piękni i mniej piękni, bogaci i trochę plajtnięci. Zabawimy się wesoło; radośnie, całem sercem i całą kieszenią, jako że to będzie 5 minut po pierwszym.

Czwartego lutego 1933 roku na salach Pod Orłem odbędzie się w Bydgoszczy pierwsza

REDUTA PRASY

urządzona staraniem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

—:-:—

Dwa pożary.

Wczoraj po południu o godz. 4,30 straż pożarna zaalarmowaną została na ul. 3-go Maja 24 do domu Czerwonego Krzyża. W biurze stowarzyszenia Ociemniałego Żołnierza zapaliła się podłoga w pobliżu pieca. W krótkim czasie pożar zdołano ugasić.

Drugi pożar wybuchł o godz. 18-ej przy ul. Gdańskiej 46 w domu p. Małka. Zapaliły się sadze w kominie, przyczem zapaliła się podłoga na strychu. Po upływie pół godziny pożar został ugaszony.

—::—

Sokół żeński.

Ćwiczenia młodzieży w poniedziałek dn. 9 bm. o godz. 6-ej oddziału II, od godz. 6,30 ćwiczy oddział I.

We wtorek zebranie młodzieży wszystkich oddziałów o godz. 6-ej w sekretarjacie. punktualne przybycie i jak największy udział bardzo pożądany.

Ćwiczenia senjorek w poniedziałek dnia 9 bm. od godz. 8-ej w szkole Wydziałowej, ul. Konarskiego.

Nagłe zasłabnięcia.

Wczoraj przed południem osłabła nagle na ul. Marsz. Focha 43-letnia Leokadja Dydio zam. przy ul. Narutowicza 1. Karetka pogotowia odwiozła kobietę do lecznicy miejskiej.

Wczoraj po południu około godz. pół do szóstej 36-letnia Joanna Radtke zam. przy ul. Stepowej 25 doznała ataku serca w zakładzie sióstr Sakramentanek przy ulicy Gdańskiej. Karetka pogotowia zawiozła kobietę do lecznicy miejskiej. Po udzieleniu pomocy lekarskiej odstawiono ją do domu.

Obchody gwiazdkowe.

W KATOLICKIEM TOW. ROBOTNIKÓW POLSKICH PRZY PARAFJI M. B. N. P.

Jedna z najżywotniejszych organizacyj na Szwederowie, Kat. Tow. Robotników Polskich, odbyła swój doroczny obchód gwiazdkowy w Nowy Rok w wypełnionym po brzegi Domu Katolickim.

Przy stole prezydjalnym zasiedli obok prezesa towarzystwa p. Zielińskiego członkowie zarządu, ks. Perski, prezes kościelnego chóru ks. Mnichowski, wicepatron Towarzystwa, delegaci Tow. Obywateli z prezesem p. Rochowiakiem na czele, i inni goście.

Uroczystość zagaił prezes. Z kolei przemówił ks. Mnichowski, który też rozpoczął dzielenie się opłatkiem. Zjawił się też gwiazdor, który miał nielada pracę z liczną dziatwą, bo obdarzył około pięciuset dzieci.

Na zakończenie uroczystości, która miała serdeczny nastrój, amatorzy Tow. odegrali jedną z najładniejszych jasełek, jaką kiedykolwiek widziano na Szwederowie. Amatorzy wywiązali się z swych ról bardzo dobrze.

Prezes p. Zieliński podziękował wkońcu serdecznie wszystkim ofiarodawcom i obecnym.

Do upiększenia jasełek przyczyniła się m. in. firma Ziętak z ul. Dworcowej, która bezinteresownie pożyczyła reflektorów.

W SZKOLE NA WILCZAKU.

Grono nauczycielskie szkoły im. K. Marcinkowskiego urządziło po zakończeniu I. półrocza szkolnego przy pomocy finansowej Koła Rodzicielskiego uroczysty obchód gwiazdkowy dla dziatwy szkolnej.

Przy gorejącej choince śpiewano kolendy oraz wygłoszono deklamacje. Po odpowiedniem przemówieniu zjawił się gwiazdor, który obdarzył najbiedniejsze dzieci w liczbie 250 strucelkami, łakociami oraz przyborami szkolnemi. Wszystkie inne dzieci obdarzyły się wzajemnie drobnemi podarunkami, co wywarło na obecnych miły i serdeczny nastrój. Kółko muzyczne, składające się z uczenic klas VII i VI, urozmaiciło program na skrzypcach i mandolinach. Do obdarowania naszej najbiedniejszej dziatwy przyczyniło się w dużej mierze Koło Rodzicielskie. Nadto ofiarowali na gwiazdkę p. Giełda firma „Polonja" pokaźną ilość przyborów szkolnych oraz p. Kadow, mistrz piekarski, ciastka na choinkę. Ofiarodawcom cześć!

Dobrowolne opodatkowanie się społeczeństwa m. Bydgoszczy

na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym za czas od 1 litsopada do dnia 30 listopada 1932 r.

Urzędnicy i robotnicy komunalni: 1.228,22 zł.
Rzeźnicy: Kasa rzeźni — rzeźnicy i targ. miejska 3.688,40 zł.
Szkoły: Grono naucz. szkoły Mickiewicza miast nekrologu ś. p. Edwarda Gilla 25 zł, szkoła Sienkiewicza 14 zł.
Osoby prywatne: Adwokat Śmigielski 18 zł, Związek Lekarzy obw. bydg. 250 zł **Razem 5.223,62 zł.**

Kwotę powyższą użyto na trzydniówki dla bezrobotnych fizycznych, względnie na dwudniówki dla bezrobotnych umysłowych.

Dziękujemy imieniem licznych rzesz bezrobotnych jak najserdeczniej wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i prosimy o nadesłanie dalszych składek do Komunalnej Kasy Oszczędności ul. Jagiellońska, wzgl. do sekretarjatu Miejskiego Komitetu, Ratusz pokój 15.

(—) **Dr. Chmielarski,**
wiceprezydent miasta i przewodniczący Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.
(—) **Ks. kan. Schulz,**
I. wiceprzew. Miejsk. Kom. do Spraw Bezrob.
(—) **R. Stobiecki,**
wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej
II. wiceprzew. Miejsk. Kom. do Spraw Bezrob.

—::—

— **Nigdzie nie jest tak miło** jak wśród śpiewaków. To też wszyscy, którzy chcą spędzić dzisiejszy wieczór w towarzystwie miłem, beztroskiem i wesołem wybierają się na zabawę karnawałową chlubnie znanego koła śpiewu kolejarzy „Hasło", odbywającą się dziś (w czwartek) w sali Kasyna Cywilnego. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Nadto umilą wieczór różne figle i niespodzianki.

— **Telegram!** Na ogólne życzenie publiczności, która z powodu wysprzedanych biletów, zmuszoną była odejść od kasy, jutro prof. Mefisto urządza dwa przedstawienia w kinie „Rewja". Pierwsze o godz. 4 po poł. dla tych, którzy nie mogą późną nocą przybyć, drugie o godz. 11,20 wieczorem.

Z życia towarzystw.

Związek Powstańców i Wojaków II. i III. placówki. Obchód gwiazdkowy w piątek, 6. bm. w lokalu p. Małeckiego, 4 śluza, połączony z przedstawieniem i zabawą taneczną. Początek obchodu dla członków godzina 15, początek przedstawienia godz. 16, początek zabawy o godzinie 19. Sympatycy mile widziani.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zbiórka do wspólnej fotografji zarządu w piątek 6. bm. o godz. 10 na Starym Rynku.

Zw. Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów. Początek obchodu gwiazdkowego, połączonego z przedstawieniem amatorskiem i zabawą familijną w święto Trzech Króli o godz. 15.

Sekcja kajakowa S. M. P. „Gwiazda". Dziś w czwartek o godz. 19,30 roczne walne zebranie w Ognisku.

Tow. Obywateli i Miłośników Jachcic. Zebranie miesięczne w niedzielę, 8. bm. o godz. 15 w lokalu p. Orczykowskiego ul. Saperów 75.

SMP. „Gwiazda" przy kościele św. Trójcy. Dnia 12. bm. o godz. 19,30 w salce parafjalnej roczne zebranie.

Stow. Służby Żeńskiej pod wezw. św. Zyty. Roczne walne zebranie w niedzielę, 8. bm. o g. 17 w szkole im. Sienkiewicza, ul. Sowińskiego.

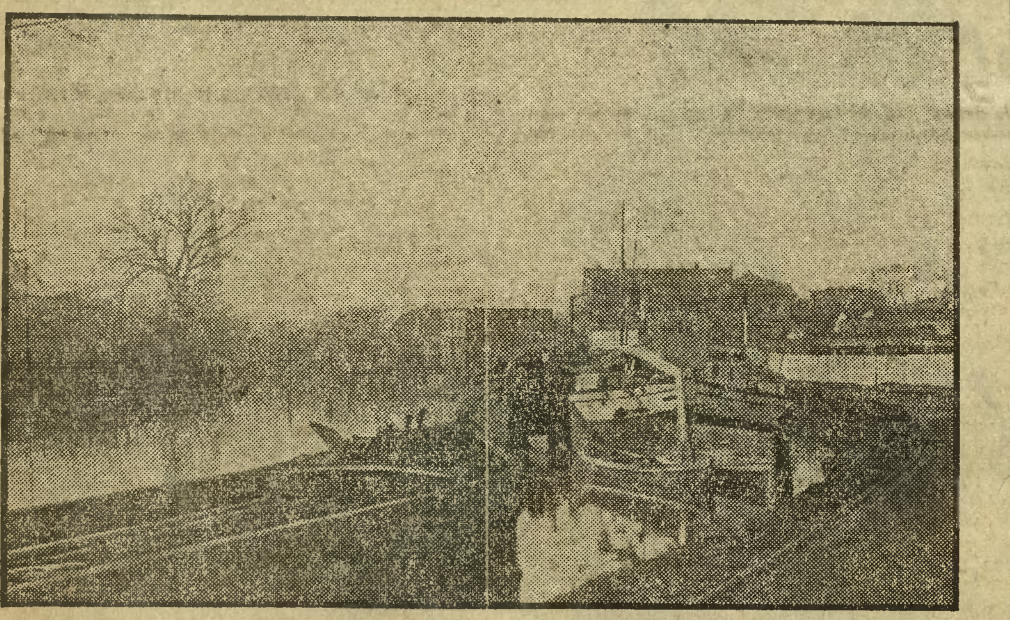
KS. „Legja". Członkowie likwidującego się klubu są proszeni o przybycie na zebranie Sokoła II., które odbędzie się dnia 7. bm. o g. 19.

Związek Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych. Dnia 7. bm. w sali Resursy Kupieckiej uroczysty obchód gwiazdkowy połączony z zabawą taneczną. M. in. popisy redaktora „Kupca" profesora p. Grudzińskiego z Poznania.

Tow. Kobiet „Jedność" przy Farze urządza w niedzielę 8. bm. obchód „Św. Rodziny" z przedstawieniem amatorskiem, dla dzieci o godzinie 14, dla dorosłych o godz. 16. Z okazji tej odbędzie się w sobotę 7. bm. spowiedź, w niedzielę zaś o godz. 8 wspólna komunja św. pod sztandarem.

Tow. Ośw.-Relig. pod wezw. św. Ignacego. Walne zebranie w niedzielę 8. bm. o godz. 14 w sali p. Kleinerta. Książki członkowskie należy zabrać celem wylegitymowania się.

Port bydgoski zapełnia się.



Zimą gromadzą się berlinki w wielkiej ilości wzdłuż bydgoskiego brzegu Brdy — szkuciarze przynajmniej przez kilka miesięcy w roku chcą żyć wśród domów i ludzi, odpoczywając po ciężkich trudach pracowitego lata. Fot. Antoni Szalla.

Bydgoskie Tow. Ogrodnicze. Plenarne zebranie 8. bm. o godz. 14 w sali p. Mellera, plac Piastowski.

„Halka". W święto Trzech Króli obchód gwiazdkowy w lokalu p. Błocha, ul. Jana Kazimierza o godz. 18. Każdy członek powinien przynieść paczkę.

Tow. Rob. Kat. Czyżkówko. Obchód gwiazdkowy dnia 8. bm. o godz. 18 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej.

Klub Motocyklistów Bydgoszcz urządza swój tradycyjny obchód gwiazdkowy w święto Trzech Króli o godz. 19 w sali „Elisium" ul. Gdańska.

Tow. Kult.-Ośw. Kobiet im. Dąbrówki filja II Roczne walne zebranie nie odbędzie się 8. bm. lecz 15 bm. o godz. 17 w lokalu p. Małeckiego.

„Moniuszko". W sali p. Baeckera w piątek doroczny obchód gwiazdkowy. Początek o godzinie 17. Goście mile widziani

XXI. Okręg Wlkp. Związek Kół Śpiew. Zebranie zarządu dnia 7. bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Błocha ul. Jana Kazimierza.

SMP. „Promyk". Zbiórka obu oddziałów celem wspólnej fotografji w święto Trzech Króli o godz. 12,45 w Ognisku.

Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak - Okole. Uroczystość gwiazdkowa dnia 7. bm. o godz. 19 w lokalu p. Kleinerta 4 śluza. Od nowego roku wszelkie uroczystości oraz zebrania nie odbywają się już u p. Małeckiego, tylko u p. Kleinerta 4 śluza.

Bydgoski Klub Tennisowy. Obchód gwiazdkowy w święto Trzech Króli w hotelu Lengninga. Początek o godz. 18.

OPN. Sokół V. W sobotę dnia 7. bm. wieczorek karnawałowy w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej. Zaproszenia u członków zarządu. Liczne niespodzianki.

Baczność, szoferzy! Walne żebranie dnia 7. bm. o godz. 20 w sali „Harmonja". Konsekwencje powstałe z powodu nieobecności członków rozstrzyga zebranie.

Sokół IV. Bielawy. W piątek 6. bm. urządza się w sali Rzeźni Miejskiej wieczorek gwiazdkowy z przedstawieniem. Pocz. o g. 16. Zaprasza się bratnie gniazda i gości zaproszonych.

Sokół V. oddział żeński. Zebranie roczne w piątek, 6. bm. o godz. 16 w lokalu p. Rutkowskiego. Zebranie zarządu o godz. 14,30.

„Dzwon". W czwartek lekcja śpiewu. Zebranie zarządu w sobotę 7. bm. Walne zebranie w poniedziałek 9. bm. o godz. 20 w auli szkoły na Okolu. Bratnie towarzystwa proszone są o wydelegowanie swych przedstawicieli. Chór śpiewa w Trzech Króli o godz. 12 w kościele Pojezuickim.

Sokół X. W święto Trzech Króli walne zebranie o godz. 14 w lokalu p. Kujawskiego.

Sokół II. Jachcice. Zebranie miesięczne w sobotę, 7. bm. o godz. 20. Zebranie walne w niedzielę 15. bm. o godz. 15 w lokalu posiedzień. Gwiazdka odbędzie się w święto Trzech Króli o godz. 17. Odegrana zostanie „Jasełka".

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Roczne walne zebranie **Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźnickiej** odbędzie się w piątek dnia 6 bm. o godz. 3,30 po poł. w hotelu Lengning.

* * *

Posiedzenie zarządu komisji rew. i mężów zaufania **Chrześc. Związku Pracowników Miejskich** odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 17,30 w sekretarjacie Ch. Z. Z., ul. Dworcowa nr. 5.

Obecność zainteresowanych bezwzględnie konieczna.

Przewodniczący.

* * *

Nadzwyczajne zebranie **Chrześc. Związku Elektromonterów** odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. o godz. 19,30 w sali p. Wicherta (Stara Bydgoszcz).

Ze względu na bardzo ważne sprawy, obecność wszystkich członków jest konieczna.

Zarząd.

* * *

WYRZYSK.

Roczne walne zebranie rzemieślników rolnych Ch. Z. Z. powiatu wyrzyskiego odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. w lokalu „Dom Polski" o godz. 12 w południe.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Referent przybędzie z Bydgoszczy.

Zarząd.

DZIAŁ SPORTOWY

TRZEJ AMERYKAŃSCY BOKSERZY REZYGNUJĄ Z WALK.

Trzej znakomici bokserzy amerykańscy, a mianowicie: Jimmy Mac Larnin, Battling Battalino i Fidello Barba, postanowili raz na zawsze zrezygnować z karjery bokserskiej.

PIŁKARZE ANGIELSCY W MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Paryż. Prezes Międz. Zw. Piłki Nożnej Francuz Rimet, złożył sensacyjne oświadczenie, że spodziewany jest udział Anglji w piłkarskich mistrzostwach świata, których finał odbędzie się w Rzymie 1934 r.

Należy się liczyć wobec tego ze wstąpieniem Anglji do Międzynarodowego Zw. Piłki Nożnej.

TURNIEJ HOKEJOWY W SMOKOWCU Z UDZIAŁEM POLAKÓW.

Brno. Dziś, w czwartek, rozpoczyna się w Nowym Smokowcu wielki międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem następujących drużyn:

LTC Praga, HC Währing Wiedeń, BBTE Budapeszt, T. H. Krynica, oraz zespoły klubowe czechosłowackie: Rościejów, Slavia, Slovan, I CLTK I SK Wysokie Tatry.

K. T. H., które zajęło ostatnie miejsce w turnieju krynickim nie odegra zapewne poważniejszej roli.

Konkurs hippiczny w Zakopanem.

Zakopane. We wtorek odbył się w Zakopanem najważniejszy konkurs hippiczny w rozgrywanych od czterech dni zimowych zawodach hippicznych, a mianowicie **konkurs o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Warunki konkursu: 16 przeszkód, wysokości do 140 cm., szerokości do 4 mtr., długości toru 785 mtr., maxymalna szybkość 425 mtr. na min.

Zwyciężył w konkursie niespodziewanie por. Nowak (7 pac.) na koniu Oliwer, jedyny zawodnik, który nie uzyskał ani jednego punktu karnego, mając czas 1:50 sek. Drugie i trzecie miejsce zajął kpt. Mrowec (6 pal.) na koniu Moskal (4 pkt. karne) i na klaczy Sabinka (8 p.). Dalsze miejsca zajęli: por. Dębski-Nerlich na koniach Nero, Polus i Domino oraz por. Deżakowski na Ostrym i por. Rojcewicz na koniu The Hoop. Wstęgi zdobyli: por. Biliński na Oli, por. Sądziela na Sasie i por. Deżakowski na Śmiłowiance.

W Skijöringu na 2400 mtr. wygrał w pierwszym zajeździe rtm. Turyczyn na Orderze przed por. Zwanem na Jaskółce i inż. Pomernackim na Gryzeldzie. W drugim zajeździe pierwszym był inż. Pomernacki na Izolanie przed por. Kociejowskim na Pikadorze i por. Garbackim na Omarze.

W gonitwie góralskiej na 1200 mtr. wygrał jeździec Ślimak na Burym przed Fedrą na Kabarecie i Karpielą na Lopku.

Na zakończenie odbył się konkurs myśliwski dla pań i panów cywilnych o puhar wędrowny Myśliwskiego Klubu Jazdy Konnej, na 12 przeszkód, 115 cm. wysokości i 3 mtr. szerokości. W konkursie tym zwyciężył Wickenhagen na Elnie (handicap — 3 przeszkody), zdobywając na własność puhar wędrowny. Drugą nagrodę (handicap — 2 przeszkody) zdobył również Wickenhagen na koniu Turek.

PROGRAM W KINACH:

APPOLO (ul. Krasińskiego) wyświetla dziś po raz ostatni wspaniały dramat z Eweliną Holt i Igo Symem w rolach głównych p. t. **„Dziewczę z nad Wołgi".** Przepiękna ta opowieść filmowa, osnuta na tle sensacyjnej noweli, ilustrowana jest muzyką zręcznie dostosowaną do treści i poszczególnych scen. Program uzupełnia komiczna farsa p. t. **„Pechowa maszynistka".** Radzimy zobaczyć ten program i spędzić kilka chwil w gustownie odświeżonem, ciepłem i przemiłem kinie, oddalonem od ul. Gdańskiej zaledwie o 100 kroków.

BAŁTYK. Dziś powtórzenie arcysensacyjnego filmu na tle walk z Indjanami p. t. **„Płonąca granica"** ze znakomitą obsadą William Boyd, Buffalo Bill i Coghlau junj., oraz świetny dramat sensacyjny o niebywałem napięciu p. t. **„Czerwony pirat"** z Rod la Roquem. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś premjera najweselszego i najzabawniejszego filmu sezonu p. t. **„Król — to ja!"** w którym ukaże się niedościgniony komik, władca radosnego królestwa śmiechu Vlasta Burian, dając publiczności prawdziwą ucztę humoru i olimpjadę śmiechu. Wersja czeska, a więc zrozumiała. Dźwiękowiec ten wszędzie przyjmowany jest entuzjastycznie. Spodziewać się należy, że i u nas spotka się z uznaniem. Nadprogram „Melodje wodne", czyli zdjęcia z wodospadów i wodotrysków w pieśni, oraz nowy tygodnik „Foxa".

MARYSIEŃKA w dalszym ciągu daje bogaty i wspaniały program z olśniewającym salonowo-erotycznym dramatem na czele p. t. **„Kobieta z bruku"**, w którym główne role kreują trzy gwiazdy: **Lupe Velez, Jette Goudal i William Boyd**, którzy na tle przebogatej wystawy zachwycają swą grą. Jednocześnie idzie zawsze miły i ciekawy dźwiękowiec p. t. **„Liljanka chce się rozwieść"** z Liljan Harvey i znakomitym aktorem - śpiewakiem Henry Garat w głównych rolach. Początek o godz. 6,20 i 9. W piątek początek o godz. 2,30.

NOWOŚCI. Dziś powtórzenie głośnego filmu p. t. **„Transatlantic"**, tragedja dwojga serc złamanych. Akcja toczy się na okręcie płynącym do Europy.

REWJA. Dziś bogaty program. Na ekranie piękny film produkcji polskiej p. t. **„Kobieta, która grzechu pragnie"** z Norą Ney w roli głównej. Rzecz rozgrywa się w Karpatach i Tatrach. Na scenie występy artystów scen stołecznych w rewji p. t. **„Niech żyje humor".** Początek o godz. 6 i 9.

WOJSKOWE daje dnia 6, 7 i 8 bm. znowu na ekranie naszego kina ulubieńców wszystkich **„Pat i Patachon jako dzielni bankowcy"** oraz nadprogram. Początek w dniu 6 i 8 bm. o godzinie 15, 17, 19 i 21; dnia 7. bm. o godz. 19 i 21. Dla młodzieży dozwolone. Ceny biletów tylko 45 groszy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 7 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,25: Wiadomości wojskowe. 15,35: Transmisja z Krakowa: obrazki dla dzieci w opracowaniu J. Romowicz — a) „Król Krak, Królowa Wanda i Smok Wawelski", b) „Ewunia się bawi". 16.00: Płyty gramofonowe. W przerwie komunikat hydrograficzny. 16,40: Odczyt. 17,00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18,00: Muzyka lekka z „Cristalu". 19,20: Bieżące wiadomości rolnicze. 19,30: „Na widnokręgu". 19,45: „Prasowy Dziennik Radjowy". 20,00: Muzyka lekka pod dyr. St. Nawrota i Xenia Grey (sopran). W przerwie wiadomości sportowe. 22,05: Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Wagnera. 22,40: Feljeton p. t. „Bez tematu" p. Janina Warnocka. 23,00: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Moskwa (Doświadcz.). 17,30: „Sadko" opera Rimskij-Korsakowa. **Londyn Regional.** 21,00: „Mesjasz", oratorjum Haendla.

NIEDZIELA, 8 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 10,00: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 12,15: Transmisja z Filh. Warsz. W przerwie „Niezbędne warunki pracy kobiet" odczyt. 14,00: „Pogadanka konkursowa" z działu rolniczego. 14,20: Płyty gramofonowe. 14,40: „O prowadzeniu gospodarstwa" odczyt. 15,00: Kolendy polskie w wyk. chóru kościoła św. Krzyża i orkiestry R. P. 16,00: Program dla dzieci „Co się dzieje na świecie" w oprac. prof. W. Wilkosza, feljeton W. Rogowicza p. t. „U progów Azji". 16,25: Płyty gramofonowe. 16,45: Kącik językowy. 17,00: Koncert kameralny. W programie oktet F-dur na kwintet smyczkowy Schuberta. 18,00: Muzyka lekka. 19,25: Słuchowisko p. t. „R. H. Inżynier". 20,00: Koncert popularny. W przerwie wiadomości sportowe. 22,00: Muzyka taneczna z „Oazy".

Zarządzenie oszczędnościowe

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.). Postanowieniem Rady Ministrów termin zaprowadzenia i używania nowych chorągwi, odznak i pieczęci państwowych przesunięty został do 31 grudnia 1930 roku, bowiem nie wszystkie urzędy mogłyby w poprzednim terminie zaopatrzyć się w nowe odznaki, pieczęcie i t. d.

Głodówka pomogła.

Zatarg w papierni częstochowskiej zlikwidowany.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.). Strajk głodowy w częstochowskiej papierni został zakończony. Dyrekcja bowiem zgodziła się na przedłużenie umowy zbiorowej do dnia 1 kwietnia br. na dotychczasowych warunkach. Ponadto wypłacono robotnikom po 20 zł za czas głodówki.

Nowy wiceprezydent miasta Poznania.

Poznań, 4 1. Na posiedzeniu rady miejskiej dokonano wyboru prezydjum rady w dotychczasowym składzie z prof. Paczkowskim jako wiceprzewodniczącym. Ponadto dokonano wyboru wiceprezydenta miasta, którym został dr. Jan Piotrowski.

„Małygin" uratowany.

Moskwa, 4. 1. (PAT). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych od kapitana łamacza lodów „Sedow" łamacz lodów **„Małygin" osiadł na mieliźnie.** Kadłub okrętu jest poważnie uszkodzony. Załoga i pasażerowie „Małygina" zostali przyjęci na pokład „Sedowa". Również przeładowano na „Sedowa" część ładunku „Małygina".

Jest nadzieja, że po dokonaniu reperacji uda się „Małygina" ściągnąć z mielizny.

30 marynarzy „Atlantiku" spłonęło żywcem.

Paryż, 5. 1. (PAT) Kapitan statku „Atlantic" złożył wczoraj prowizoryczny raport o tem, jak nastąpiła katastrofa. Wczoraj o godz. 3 w nocy straż na pokładzie zawiadomiła go o wybuchu pożaru w jednej z kabin pasażerskich I klasy.

Na okręcie — jak wiadomo — **nie było ani jednego pasażera.** Natychmiast rzucono się do gaszenia ognia. Początkowo zdawało się, że akcja ratunkowa będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem, ale lakier, jakim były pomalowane ściany kabiny podsycał swą łatwopalnością ogień, tak że w krótce cały przedział I klasy stanął w płomieniach. Radjotelegrafista zdołał zaledwie wysłać 1 depeszę radjową i dalszych wysyłków musiał zaniechać, wskutek gęstych kłębów gryzącego dymu. Jedynie tylko stacja odbiorcza w Bleville koło Havre'u przyjęła sygnał wysłany ze statku nad ranem.

Okazało się, że statku uratować się nie da. Kapitan kazał zatem dać sygnał do opuszczenia okrętu. Jedna z łodzi ratunkowych, która już ucierpiała od ognia **zatonęła się, wyrzucając w morze znajdujących się w niej marynarzy.** Część załogi padła ofiarą swych obowiązków, nie opuściła bowiem swych stanowisk i została odcięta od pokładu. **Również na pokładzie wielu marynarzy poniosło śmierć. Wszyscy spłonęli żywcem.** Wielu marynarzy na pokładzie **padło ofiarą gryzącego dymu,** bądź też odniosło ciężkie poparzenia tak, że ratujący się w momencie sygnału do opuszczenia statku, **potykali się o leżące trupy swych towarzyszy.**

Ostatni wskoczył w morze kapitan „Atlantic", który wraz z 8 marynarzami został przyjęty na okręt holenderski „Achilles". Innych przyjął niemiecki okręt „Ruhr" i okręt angielski „Ford — Castle". O koło 80 ludzi załogi uratował statek hiszpański „Sierra — Vedana". Jednocześnie sygnalizowano, że włoski statek „Allegro" również uratował około 70 rozbitków. Według dotychczasowych obliczeń **brak około 30 ludzi, którzy bądź padli ofiarą pożaru,** bądź utonęli. Wysadzeni na ląd w Cherbourgu rozbitkowie są zupełnie wyczerpani. Sygnał alarmowy z „Atlantic" prócz stacji odbiorczej w Bleville przejął również okręt niemiecki „Ruhr", który zaalarmował znajdujące się w pobliżu statki.

— **Klub Motocyklistów Bydgoszcz** jak najuprzejmiej zaprasza wszystkich członków i sympatyków na swój tradycyjny wieczorek gwiazdkowy, który odbędzie się dnia 6 stycznia (w święto Trzech Króli) wieczorem o godzinie 19-ej w sali w Elisium przy ul. Gdańskiej. (295

— **Towarzystwo właścicieli domów.** Dnia 8. bm. o godz. 15 w Resursie Kupieckiej odbędzie się walne zebranie. Referat posła Staniszkisa z Warszawy. Nowych członków zapisuje się przy wejściu.

Woźnica spadł z woza i złamał nogę.

Wczoraj po południu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w pobliżu ekspedycji towarowej przy ul. Sowińskiego. 29-letni woźnica Bronisław Müller zam. przy ul. Orla 43, zatrudniony w firmie Hartwig wracając z ekspedycji towarowej przesunął w czasie jazdy beczkę, nie chciał bowiem dopuścić do wywrócenia się beczki. Podczas tego woźnica pośliznął się i spadł z woza tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła naładowanego woza. Koła przeszły przez nogi woźnicy, które uległy złamaniu. W ciężkim stanie odwieziono woźnicę do lecznicy miejskiej.

GDYNIA.

WIELKI DANCING W RIWIERZE.

W piątek dnia 6. bm. odbędzie się w salonach Riwiery wielki dancing, zorganizowany przez Koło Rodzicielskie przy gimnazjum dra Żegarskiego. Początek o godz. 17. Wstęp 2 zł. Czysty dochód przeznaczony jest na pomoc dla najbiedniejszych uczniów gimnazjum.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Polsce, Oddział nadmorski, Gdynia ogłasza, co następuje: Niniejszem oświadczamy panom pracodawcom naszej branży, iż za członków naszego związku, którzy będą przyjmowani do pracy (zastępstwo) **bez przekazów przez nas wystawionych,** żadnej odpowiedzialności moralnej lub materjalnej nie bierzemy. Zarząd.

Najszybszy pociąg w Polsce

Najszybszy pociąg w Polsce, to pociąg numer 308 na odcinku Bydgoszcz—Toruń. Robi 50 kilometrów w 35 minutach.

Bank Polski płacił w dniu 5 bm. za:

dolary amerykańskie	8,89—8,90
funty szterlingów	29,55
franki szwajcarskie	171,17
franki francuskie	34,71
marki niemieckie	210,30
guldeny gdańskie	172,57
liry włoskie	45,42
floreny holenderskie	357,45

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 4. 1. 1933 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	13,60—13,80
Pszenica	21,75—22,75
Jęczmień browarowy	14,50—16,00
Jęczmień 68—69 kg	12,75—13,50
Jęczmień 64—66 kg	12,25—12,75
Owies	11,75—12,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	21,00—22,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	35,25—37,25
Otręby żytnie	8,25—8,50
Otręby pszenne	7,50—8,50
Otręby pszenne (grube)	8,50—9,50
Rzepak	44,00—45,00
Rzepik	40,00—45,00
Gorczyca	36,00—42,00
Wyka letowa	13,00—14,00
Peluszka	13,00—14,00
Groch Victoria	20,00—23,00
Groch Folgera	31,00—34,00
Koniczyna czerwona	90,00—110,00
Koniczyna biała	8,00—120,00
Koniczyna szwedzka	100,00—120,00
Słoma	
pszenna i żytnia luzem	2,25—2,50
pszenna i żytnia prasowana	2,75—3,00
owsiana i jęczm. luzem	2,50—2,75
owsiana i jęczm. prasowana	3,00—3,25
Siano nowe	
zwykłe luzem	5,00—5,25
zwykłe prasowane	5,50—5,70
nadnoteckie luzem	6,00—6,50
nadnoteckie prasowane	6,75—7,40

Ogólne usposobienie spokojne.

†

We wtorek, dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 3-ciej rano rozstał się z tym światem po krótkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany stryj i wujek ś p.

Wacław Hirsch

przeżywszy lat 68, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Żona i rodzina.

Bydgoszcz, Warszawa, Łódź, Poznań, Tomaszów, Hartford Ameryka.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 stycznia o godz. 2.30 po poł. z kaplicy cmentarza farnego. — Msza św. za spokój duszy Zmarłego odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 9-tej rano w kościele Farnym.

(245

†

W dniu 3 bm. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach członek naszego Cechu ś.p.

Maksymiljan Kamieński

mistrz fryzjerski

W Zmarłym tracimy gorliwego członka i zacnego kolegę. Cześć Jego pamięci!

Cech Fryzjerów i Perukarzy w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 stycznia 1933 r. o godz. 3 ej po poł. z kaplicy cmentarza starofarnego przy ul. Św. Trójcy. Uprasza się wszystkich członków Cechu o liczny udział w pogrzebie, (340

†

Dnia 3 stycznia br. zmarł członek naszej Spółdzielni ś. p.

Otto Putschbach

mistrz malarski

W Zmarłym straciliśmy długoletniego członka.

Cześć Jego pamięci!

Spółdzielnia Surowców Malarzy i Lakierników z ogr. odp. **Bydgoszcz**

F173)

Lekcje tańców

9-go stycznia 1933 r. rozpoczynają się nowe kursy modnych tańców.

Szkoła tańców
H. Plaesterer
ul. Dworcowa 7
właśc. **M. Pauszek.**
15854

Meble

solidnie wykonane sprzedaje po cenach fabrycznych

E. Bronikowski i Syn

Fabryka mebli
ul. Nakielska 135
Telefon 158. (22234

Końcowy przystanek tramwajowy linji Wilczak.

Poszukuję (F169

10 do 15000 zł

na pierwszą hipotekę domu mieszkalnego w centrum Bydgoszczy. Of. z podaniem warunków pod „10—15" filja Dz. Bydg. ul. Dworcowa. (F169

Reperacje
mebli, koszy i wyplatanie krzeseł wykonuje jak najtaniej. Sklep koszykarski Hetmańska 5. F 165

Łóżka
kanapa, szafy, szafonierka bardzo tanio na sprzedaż. Śląska 5, m. 2. (18811

Angielskiego
niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko, dobra wymowa. b. profesorka Załachowska, 3-go Maja 20. (19416

Sprzedam z wolnej ręki

za gotówkę, **z masy upadłościowej** firmy M. Hoffmann i Ska w Poznaniu, franco wagon własna bocznica:

1. **1 wagon** cr. 10.000 kg. **asfaltu** do bruku kostkowego (mieszanka 60% Trinidad goudron, 23% Trinidad epurée, 17% Asphalt-Staubmehl) oraz
2. **1 wagon** cr. 17.000 kg. **żelaza okrągłego** w prętach średnicy od 12-24 m/m. długości 14 mtr.

Oferty z podaniem ceny przyjmuje **St. Jarosz, zawiadowca masy, Poznań, ul. Kręta 7. Tel. 5825.** (336

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska

Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Hallo! „MONOPOL" Dziś!

restauracja — Gdańska nr. 51 urządza

jedzenie kiszek

Lokal codziennie otwarty do rana.

KONCERT — DANCING

Wyborna kuchnia. Ceny kryzysowe. Zaprasza

256) **GOSPODARZ.**

Jeszcze dziś

należy oddać **drobne ogłoszenie** do **niedzielnego** numeru **„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"** który ukazuje się w **zwiększonym** nakładzie.

POLECENIA

Obiady
domowe 3 dania 75 groszy. kolacje 50 gr., śniadania 20 gr. Jadłodajnia Szarotka, Parkowa 3. (25531

Szalówki
oddaje tanio. K. Suligowski, Chodkiewicza 22. (237

Łyżwy (F120
nadeszły, ceny zniżkowe. „Syrena", Pomorska 1.

Maskowe (F127
kostjumy. Toruńska 10.

SPRZEDAŻE

Kamienicę
dwupiętrową, wolnym mieszkaniem i spichrzem piętrowym sprzedam. Dochód 8.400, cena 75.000. Warunki według umowy. Przy całej gotówce taniej Zgłoszenia pod „K. H." do Dzien. Bydg. 260

Sprzedam (278
korzystnie gospodarstwo 77 morgowe, ziemia pszenno-ogórczana w powiecie Chełmińskiem z żywym i martwym inwentarzem. 14 sztuk bydła, 9 świń, 3 konie. Cena 30.000, wpłata 15.000. Dz. Bydg. Gdynia pod „Gospodarstwo".

Domek (272
wpłaty 4000. Florjana 2

Sprzedam
4 morgi czarnej ziemi z budynkami. Solec Kujawski, ul. Kujawski 13. (324

Dom
piętrowy, wolny sprzedam. Chocimska 6. (120

Zakład
fryzjerski na sprzedaż. Toruńska 11. (218

Warsztat
tkacki 1,75 korzystnie sprzedam. Urocza 2, mieszkanie 2. (236

Plac (279
w śródmieściu Gdyni sprzedam z murowaną oficyną lub zamienię na dom z ziemią. H. Drużbicki, Swiętojańska przy Lipowej.

Domy
wile, majątki poleca okazyjnie Westfalewski, Dworcowa 6, tel. 698. (F150

Sprzedam
gramofon szafkowy. Sniadeckich 4-5. (F161

Maszynę
do pisania podróżną Remington mało używaną za 300 zł. na sprzedaż. Oferty filja Dzien. „Remington". (116

Magiel
pokojowy większy sprzedam. Słowackiego 1, mieszkanie 4. (F117

Polowiec (238
nowy z drzwiczkami elegancki, szory wyjazdowe tanio sprzedam. Wacławski, Tryszczyn, bydgoski.

Sprzedam
dobrze utrzymaną maszynę szewiecką za 350 zł. Thom, Śliwice powiat Tuchola. (235

Benzynowy
rower 1½ P. S. na chodzie, z własnym światłem elektrycznem za bezcen sprzedam. Wiadomość w Dzien. (F159

Pianino
(prawie nowe) pierwszorzędny fabrykat, sprzeda bardzo tanio. Lehmann, Bydgoszcz, ulica Poznańska 16. (282

Wóz
na resorach (Geschäftswagen) i pojedynczy roboczy sprzedam. Szubińska 63. (251

Kapustę
białą, czerwoną oraz kiszoną sprzeda Majętność Bielice Nowe tel. 1423. (244

Pianino (271
korzystnie. Florjana 2.

Samochód
marki Tatra limuzyna 4-cylindrowa 6-osobowa, w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Zgłosz. F. Miłowski, Toruń, Mostowa 18. (277

2 wilki
młodą małpkę sprzedam. Kowalska 8. F 181

KUPNA

Dom
w śródmieściu Bydgoszczy kupię wprost od właściciela. Wpłacam 15 000 zł, „Eska" filja Dzien. (F135

Kupię
skrzypce w dobrym stanie. Łask. oferty pod „Skrzypce. do administracji. (40

Kupię
łóżko żelazne. Of. z ceną do Dz. pod „L. J.". (247

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania)2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

Lekcji
gry na fortepianie udzielam tanio. Chrobrego 15' m. 2. (25712

POSADY WOLNE

Poszukuję
pomocnika rzeźnickiego z najmniej trzyletnią praktyką zaraz. Sroka, Rożental powiat Lubawa. (255

Handlowiec
młodszy z branży delikatesów zaraz potrzebny. Gdańska 33, godzina 5 do 6. (242

Bufetowa
dzielna z małą kaucją potrzebna zaraz. Of. z fotografją do Dz. Bydg. Inowrocław, pod „Dobra posada". (248

Pokojowa
od 15. I. 33, czysta i sumienna oraz dobre świadectwa wymagane. Hotel Gastronomja, Dworcowa 19. (F122

Praczkę
czystą przyjmie zaraz Restauracja Dworcowa. (F118

Uczeń
potrzebny. Mistrz stolarski, Sniadeckich 21. (F129

Tancerki
lub uczennice potrzebne do baletu. Zgł. od 5—7. Pomorska 48, m. 8. (F142

Służącej
młodszej poszukuję. Warszawska 17, m. 4. (F145

Służąca
za skromnem wynagrodzeniem natychmiast potrzebna. Oferty Dzien. pod „L. J." (246

Dziewczyna
do usług potrzebna. Długa 19, 1 ptr. (F125

Dziewczynka
przychodnia potrzebna na kilka godzin. Sniadeckich 22, m. 6. (F-180

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
lat 36, wykształcenie średnie poszukuje pracy jako wychowawczyni, zarazem zajmie się samodzielnie gospodarstwem wynagrodzenie skromne. Of. pod „Nauczycielka" do filji Dzien. (F136

Książkowy
biansista biegły korespondent polsko-niemiecki i rutynowany kupiec poszukuje posady. Zgłosz. pod „30 letni" do filji Dzien. Bydg. (F140

Prasowaczka
poszukuje pracy do sztywnej bielizny. Sienkiewicza 39, kolonjalka. (F86

Służąca
początkująca o skromnych wymaganiach znająca zwykłe prace domowe, szuka posady. Listy pod „Aniela S." do administracji Dzien. (274

Spawacz
specjalista na motory parowe, spalinowe, długoletnia praktyka, skromne wynagrodzenie, szuka posady. Inowrocław, Solankowa 62, m. 3, „G". (236

Kucharka (F138
z warszawską kuchnią poszukuje pracy do wszystkiego lub na przychodnie. Of. filja Dzien. „Z. Z."

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych z gotowaniem poszukuje posady zaraz. Oferty Dziennik Bydg. pod „Dz. B." (254

Młody
czeladnik kominiarski poszukuje posady od 15 stycznia lub później. Roch Kwiatkowski, Bielczyny, poczta Chełmża pow. Toruń. (276

DZIERŻAWY

Szukam
dzierżawy dobrej piekarni. Oferty pod „G" Dz. Bydg. (330

Skład
kolonjalny z urządzeniem restaurac. i mieszkaniem, stajnią zajzdową w mieście powiatowem zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje Władysław Janowiak, Bydgoszcz, Swiętojańska 6. (F174

Restaurację
dobrze prosperującą natychmiast oddam na rachunek, lub wydzierżawię. Do objęcia około 1 400 zł. Zgł. Dz. Bydg. pod nr. „1". (323

Skład
2 okna 2 — 3 pok., warszt., stajnia do koni, nadaje się dla rzeźnika zaraz do wynajęcia. Gdańska 59, zgłosić można się u wł. domu. Borowski. Szamarzewskiego 52, Jacheice. (124

Próżny (F132
skład z ubikacjami wydzierżawię. Hetmańska 13.

Próżny
skład z 2 pokojami wyremontowany tanio oddam. Hetmańska 13. (F133

MIESZKANIA

Mieszkania (240
dla urzędników poszukuję. Marszałka Focha 36.

Mieszkanie (25487
6-pokojowe odremontowane wolne, pierwsze piętro. Cieszkowskiego 11.

2 pokojowe
mieszkanie z meblami na sprzedaż. Toruńska 11, gospodarz. (217

Dwa (146
mieszkania po 6 pokoi do wynajęcia zaraz wprost od gospodarza Gdańska 95 wskaże dozorca od 12—15 porozumieć się Plac Weyssenhoffa 7, m. 6, od 15—16 codziennie prócz świąt.

Mieszkanie
1, 2 pokoje kuchnia do wynajęcia. Ks. Skorupki 86. (237

Mieszkanie
4 pokojowe 2 piętr. z wszelkiemi wygodami wydzierżawi gospodarz. Pomorska 52. (F141

2 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia Zgłoszenia restauracja Dolina 3. (243

Mieszkanie
dwupokojowe do wynajęcia. Piękna 27. Zgł. od 4—8. (F134

Pokój
kuchnia wynajmie gospodarz. Stawowa 7. (275

Dwa
pokoje i kuchnia do wynajęcia. Bielawki, Senatorska 67, gospodarz. (283

3—4 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Cieszkowskiego 22. (259

POKOJE

Duży
pokój w śródmieściu z telefonem i łazienką dla 2 panów potrzebny zaraz Of. pod „S. R." do filji Dzien. (F119

Pokój
duży umeblow. Cieszkowskiego 8, m. 8. (F62

Pokoje
eleganckie umebl. wynajmę. Garbary 12, m. 3. (F147

Pokoik
ciepły, niekrepujący 14 zł panience. Wskaże Dz. (241

2 ładne
duże pokoje, mieszkalny i sypialny dobrze umeblowane, światło elektr. łazienka, wynajmę. 20 Stycznia 16, m. 4. (121

Pokoik
skromny. Grunwaldzka 18 m. 4. (250

Pokój
umebl. Marcinkowskiego 9, m. 9. (F130

POŻYCZKI

Hipotekę
5000 zł na II miejscu gosp. 100 mg., powiat Świecie. sprzedam korzystnie. Zgł. pod „H 50" do adm. (234

MATRYMONJALNE

Wdowiec
z jednem dzieckiem, lat 34, posiada gospodarstwo wartości 14 tys., szuka żony z majątkiem. Oferty filja Dzien. „W. 34". (F123

Która (239
pani pożyczy nauczycielowi 500 zł za późniejsze małżeństwo. Oferty „25".

Kawaler
rzemieślnik szuka panny lub młodej wdówki, które posiadają gotówkę, skład lub realność. Oferty do Dziennika pod „Spokojny". (252

Urzędnik (291
państw. kierownik parowozu, wdowiec lat 40, właściciel realności poszukuje towarzyszki życia starszej panny od lat 38 — 40, lub wdowy z 1—2 dziećmi niewyklucz. z majątkiem do 10 tys. zł. znaczek 60 gr. Of. J. Bruski, Chojnice, biuro pośrednicze, pl. Piastowski 23.

Panią (F179
o szlachetnej duszy, kochającą zacisze życie wiejskie, w wieku 21—27 lat, pozna pan na samodz. stanowisku, uważające przytem, że ten sposób zapoznania nie ujmuje w niczem powagi. Poważne zgłoszenia tylko z dołączeniem fotogr., której zwrot zapewniony, proszę łaskawie nadesłać filja Dz. Bydg. „21—27".

Roztargniony.



Okpisz (wracający z knajpy): Wściekli się czy co! Przez moje roztargnienie zapłaciłem cechę...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Za ogłoszenia skomplikowane w tabelach oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.